



NR 4 (662)



ROK XXVIII 23. 02. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komaricza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Mieszkania socjalne jeszcze w tym roku!



fot. M. Kuzar

M. Magdalena Kuzar, Gazeta Bieszczadzka

Jeszcze w tym roku 22 rodziny z gminy Ustrzyki Dolne wprowadzą się do nowych mieszkań socjalnych. - Będą to pierwsze od wielu lat mieszkania, które zostaną przekazane mieszkańcom, a zamieszkają tam tylko i wyłącznie mieszkańcy naszej gminy - zapewnia Bartosz Romowicz, Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Na mieszkania socjalne w gminie Ustrzyki Dolne czeka kilkadziesiąt rodzin. Najstarsze z nich, podania do Urzędu Miejskiego złożyły nawet 20 lat temu. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, to pierwsi mieszkańcy do nowych mieszkań wprowadzą się jeszcze w tym roku.

Gmina Ustrzyki Dolne od kilku lat boryka się z problemem, jakim jest brak mieszkań komunalnych i socjalnych, dlatego pomyśleliśmy, że budynek po szkole zlikwidowanej w poprzedniej kadencji w 2014 roku, można zaadaptować na mieszkania dla naszych mieszkańców - wyjaśnia Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Urzednicy na początku zrobili program funkcjonalno - użytkowy, a następnie projekt techniczny na przebudowę szkoły na mieszkania socjalne o podwyższonym standardzie. W dokumencie stwierdzono, że działka na której leży budynek dawnej szkoły zajmuje ponad 30 a, a budynek szkoły zajmuje 1 617,16 m²/kw. Działka jest ogrodzona i zadrzewiona, oddalona od drogi krajowej, która prowadzi do przejścia granicznego. Inwestycja nie powoduje utrudnień oraz ograniczeń w stosunku do osób trzecich, nie utrudnia również dostępu do drogi publicznej i nikogo nie pozbawia

możliwości korzystania z wody, kanalizacji, energii elektrycznej czy łączności.

Gmina Ustrzyki Dolne na remont i przebudowę tego budynku pozyskała 1,5 mln zł dotacji z Banku Gospodarstwa Krajowego, a wkład własny gminy to 1,8 mln zł. - Bez uzyskanej dotacji nie udało by się zrealizować tej inwestycji. Projekt techniczny robiliśmy już myśląc o pozyskaniu dotacji - mówi burmistrz Romowicz.

W szkole powstaną 22 mieszkania o wielkości od 22 do 78 m²/kw. - W budynku zostanie sala gimnastyczna, która będzie miała oddzielne wejście. Dodatkowo po zostanie również garaż, z którego będzie korzystała Ochotnicza Straż Pożarna w Krościenku - dodaje burmistrz.

Mieszkańcy się obawiają
Podczas naszej wizyty w Kro-

ścienku sołtys Aleksandra Ziembicka mówiła, że mieszkańcom szkoda jest szkoły. - Została definitywnie zamknięta w 2015 roku. Nie podobalo nam się to, bo u nas jest sporo dzieci. Na „Mikołaja” przyszło 63, a w mniejszym Łobozewie czy Hoszowie szkoły nadal działają - mówiła nam sołtyska.

Dodatkowo mieszkańcy obawiali się, że mieszkania socjalne, które powstaną w Krościenku, ściągają na wieś kłopoty i patologię. - Wyjaśniałam każdemu spokojnie, że w każdej wsi „czarna owca” się znajdzie, a te mieszkania są szansą, bo jak będziemy mieć więcej zameldowanych osób, to i Fundusz Sołecki nam się powiększy. Lepiej by budynek niszczał? - pyta sołtyska. - Na mieszkania czekają samotne matki czy rodziny. Mam też sygnały od ludzi z Polski, że chętnie by w Krościenku mieszkania kupili. Ale

cd. na s. 3

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żar - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Brzegi Dolne - wieś ludzi ambitnych



Czytaj s. 8

- Chodnika do cmentarza przy drodze prowadzącej do Krościenka nie odpuszczę, bo nie może tak być, by się ludzie po rowach chowali jak TIR jedzie. Będę chodził, prosił, pisał gdzie trzeba, bo to jest konieczność nie tylko dla naszych mieszkańców, ale i Ustrzyk, którzy tu mają pochowanych bliskich - zapowiada twardo sołtys Brzegów Dolnych Tadeusz Domaradzki.

O cerkwi, której już nie ma



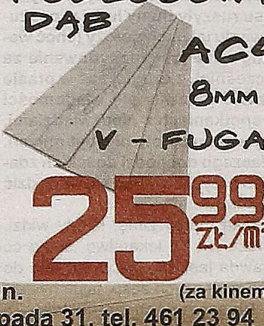
Czytaj s. 10

W latach 1955-1980 zniszczono większość cerkwi bieszczadzkich, które przetrwały w opustoszałych po wysiedleniach wioskach. Czasami były one niszczone planowo na mocy decyzji miejscowych władz komunistycznych, głównie w drugiej połowie lat 50. Niszczyli je także mieszkańcy okolicznych wiosek którzy uniknęli wysiedleń, nowi osadnicy oraz górale wypasający w pustych dolinach swoje owce.

PODSUFITKA ZŁOTY DĄB PEKNA



PANEL PODŁOGOWY DĄB



25⁹⁹ zł/m²
PERFOROWANA 31,99 zł/m²
ABP

25⁹⁹ zł/m²
V - FUGA
(za kinem)

Ustrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZY JAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne
tel / 13 461 14 69

www.dankros.com
dankros@dankros.com

Jawor z Baligrodu najdroższy!

W czwartek 15 lutego w Nadleśnictwie Brzozów rozstrzygnięta została XIX Submisja Drewna Cennego RDLP w Krośnie - coroczny przetarg na kłody drewna liściastego poszukiwane w przemyśle okleiniarskim i lutniczym.



Fot. E. Marszałek

Do sprzedaży wystawiono 1248 metrów sześciennych surowca pochodzącego z 19 nadleśnictw podległych RDLP w Krośnie. Drewno, zgromadzone na składach w Żaluzi i Oleszczach, przez dwa tygodnie było do dyspozycji odwiedzających kupców, którzy każdą kłodę mogli obejrzeć dokładnie. Prawie 3/4 oferowanego surowca to drewno

dębowe, w mniejszych ilościach wystawiono drewno jaworowe, jesionowe, bukowe, wiązowe czy olchowe.

W submisji ostatecznie wzięły udział 23 firmy z Polski, Słowacji, Austrii, Włoch i Estonii. Zakupili łącznie 1240 metrów sześciennych drewna, zatem tylko 8 kubików pozostanie na składzie.

Średnia cena osiągnięta w odniesieniu do wszystkich gatunków wyniosła prawie dwa tys. zł za metr sześcienny, przy czym najwyższą cenę średnią osiągnęła dębina - 2 446 zł za kubik. Najwyższą ceną jednostkową zaoferowana została za kłodę rezonansowego jaworu z Nadleśnictwa Baligród i wyniosła 8 tys. zł za kubik.

- Ciekawostką jest, że zdecydowana większość, bo 84 procent drewna trafiło do polskich odbiorców, a największą pulę, ponad 400 metrów sześciennych zakupiła firma z naszego regionu, co świadczy o rosnącej potęgę rodzimego przemysłu drzewnego - mówiła Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie. - Cieszy nas stabilna cena, cieszy też wzrost zainteresowania naszą buczyną, bo może jest to pierwszy symptom powrotu mody na jasne drewno w przemyśle okleiniarskim.

Submisje organizowane przez RDLP w Krośnie to jedno z większych w Europie przetargów na drewno cenne, zwłaszcza gatunków liściastych. Odbijają się one nieprzerwanie od 2000 roku.

Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Czy trzeba się bać wchodzić do lasu?

ZDANIEM LEŚNIKA



Luty to czas narodzin młodych niedźwiedzi

Fot. M. Świerczyński

No i rozpoczął się sezon, a właściwie to dwa. Z jednej strony do lasu ruszyły tłumy ludzi w poszukiwaniu jelenich poroży (choć według mnie jest zdecydowanie za wcześnie), z drugiej zaś w prasie i radio pojawiły się wiadomości o spotkaniach z niedźwiedziami, czasami niestety niezbyt miłych. Dlaczego dochodzi do takich zdarzeń i czy mamy bać się wchodzić do lasu?

Jaką mamy zimą, każdy widzi. Mrozu jak na lekarstwo, śnieg co prawda jest, ale gdzie mu tam do kilkumetrowych zasp, jakie były w Bieszczadach przed laty. To właśnie lekka zima sprawia, że niedźwiedzie nie śpią, tylko wędrują w poszukiwaniu pokarmu. A jak ktoś jest głodny i niewyspany to wiadomo, że będzie zły. Taki właśnie mają teraz humor niedźwiedzie. Dodatkowo ciężko im teraz znaleźć spokojne miejsce do odpoczynku, ponieważ w lesie jest aż tłoczno od poszukiwaczy poroży. Oni również obserwują pogodę i wywnioskowali, że skoro zima nie należy do ciężkich, to jelenie wcześniej zaczną gubić oznakę swojej dorosłości i męskości. Wiadomo jest również, że pierwsze zrzucają poroża byki największe i najstarsze. To właśnie te duże i ciężkie zrzucając przyciągają teraz do lasu ludzi jak magnes. I tu

pojawia się sytuacja konfliktowa. Cicho poruszający się i zagląający w najbardziej niedostępne fragmenty lasu ludzie zaskakują niedźwiedzia w jego legowisku. Jeśli jest to samiec, to najczęściej ucieka zostawiając człowieka w spokoju, czasami jedynie z pełnymi ze strachu portkami. Dużo gorzej wygląda spotkanie z niedźwiedzicą. One teraz albo przygotowują się do porodu, albo są dosłownie chwilę po nim. Każda matka broni swoich dzieci, a samica niedźwiedzia jest szczególnie troskliwą opiekunką potomstwa i dlatego atakuje intruza. Człowiek nie ma żadnych szans z potrafiącą ważyć 300 kg, szybką jak blyskawica, wkurzoną niedźwiedzicą. Dobrze jeśli tylko podrapie, choć 10 centymetrowe pazury są ostre jak brzytwa. Gorzej jak zacznie gryźć i bić łapami. Jeśli niedźwiedź potrafi jednym uderzeniem złamać kręgosłup zębami (były już takie przypadki), to co dopiero człowiekowi. Do tego wszystkiego dochodzi szybki wzrost populacji niedźwiedzi w Bieszczadach. Praktycznie każda niedźwiedzica rodzi po dwa, a czasami nawet trzy młode, których przeżywalność w wyniku braku naturalnych wrogów i dużej dostępności pokarmu jest naprawdę wysoka. To właśnie dlatego do spotkań ludzi z tymi pięknymi zwierzętami docho-



Mateusz Świerczyński

dzi coraz częściej i ta sytuacja będzie się pogłębiać. Niestety, chyba nikt nie ma pomysłu jak rozwiązać ten problem. Leśnicy stawiają tablice ostrzegawcze w miejscach, gdzie niedźwiedzie szczególnie lubią przebywać, ale to wcale nie odstrasza poszukiwaczy zrzutów. Ograniczenie stanu populacji również nie wchodzi w grę, choć tu nie mam pewności, czy do tego w końcu nie dojdzie. Czy należy zatem bać się wchodzić do lasu? Zdecydowanie nie. Należy tylko poruszać się po wyznaczonych szlakach, unikać o tej porze roku zagłębiania się w gęste młodniki czy odległe parowy. Najlepiej również wybierać się na wycieczki w towarzystwie kolegi czy koleżanki. Koniecznie trzeba mieć ze sobą naładowany telefon komórkowy, a już w ogóle super, gdy wgramy sobie aplikację GORP-u „RATUNEK”, która w sytuacji kryzysowej pozwoli nam szybko namierzyć ratowników. Dobrym pomysłem jest również zabranie psa, który dużo wcześniej wyczuje misia i albo go wypłoszy, albo nas ostrzeże. Należy tylko pamiętać, że pies w lesie może poruszać się wyłącznie na smyczy, bo zamiast z pięknym i cennym znaleziskiem możemy z lasu wrócić z mandatem.

Darż Bór

Bieszczadzki Browar URSA MAIOR wspiera niedźwiedzi!

Oficjalnie już zakończył się I etap współpracy pomiędzy Bieszczadzką Wytwórnią Piwa „URSA MAIOR”, a Ośrodkiem Rehabilitacji Zwierząt Chronionych w Przemyslu. Bieszczadzka URSA przyłączyła się do dużego projektu przemysłowej placówki nazwanego „Pogotowie dla niedźwiedzi”.

- Nasza współpraca zaczęła się od skrzynki piwa. Wysłaliśmy ją z browaru do lecznicy w uznaniu za uratowanie wilka. Taki gest, bo wilki by tego nie wymyśliły. No i od słowa do słowa okazało się, że Radek wpadł na pomysł założenia absolutnie unikalnego Pogotowia dla niedźwiedzi - mówi dr Andrzej Czech, szef Bieszczadzkiej Wytwórni Piwa Ursa Maior. - Dla jego wsparcia przygotowaliśmy specjalne piwo Drapieżnik, które nieco przewrotnie na etykiecie ma malutkiego niedźwiedzia. Podkreśla to konieczność troszczenia się o wszystkie zwierzęta, w tym dzikie. Zbieżność zlotówkę z każdej sprzedanej butelki „Drapieżnika”, aż pojawiła się konkretna suma.



fot. Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt Chronionych w Przemyslu

Udało się sprzedać łącznie 7812 butelek piwa, co przełożyło się na 7812 złotych realnego wsparcia dla ośrodka. Kwota ta zasilila czolowy projekt ośrodka zatytułowany szczytnie „Pogotowie dla niedźwiedzi”. Jest to inicjatywa, która ma na celu stworzenie w przemyskim ośrodku specjalistycznego zaplecza do ratowania i hospitalizacji rannych niedźwiedzi w celu ponownej ich adaptacji do życia w naturalnym środowisku.

- Nie ma w Polsce jeszcze miejsca, w którym byłaby możliwość hospitalizacji osobników niedźwiedzia brunatnego - wspomina Radosław Fedaczyński, lekarz weterynarii z przemyskiego Ośrodka. - Z własnego doświadczenia widzimy, że sytuacje, w których taka pomoc jest potrzebna będą się nasilać. Kwestią czasu jest, jak dostaniemy kolejny sygnał o potrzebie pomocy niedźwiedzi.

- Całą inwestycję podzieliśmy na dwa etapy. Pierwszy: to wybudowanie odpowiedniego zaplecza u nas. Drugi - to duży, specjalistyczny wybieg w obszarach leśnych. Na razie skupiamy się na tym pierwszym, który jest niezwykle kosztowny, gdyż na całą inwestycję potrzebujemy ponad 700 tys. zł. Jesteśmy wdzięczni wytwórni, gdyż każde takie wsparcie jest dla nas niezwykle cenne - wylicza Jakub Kotowicz, wiceprezes przemysłowej placówki.

Obie działalności, jak browar i azyl zwierzęcy, to dwie zupełnie odrębne płaszczyzny działania. Wydawać by się mogło, że znalezienie wspólnych celów niosących wymierne korzyści dla wszystkich w tej współpracy byłoby trudne.

- Podobno nazywają nas pozytywnie zakręconymi na punkcie zwierząt. Chyba jakoś tak to już jest, jak totalnie pozytywnie zakręcony człowiek, którym na krańcu Polski udało się stworzyć produkt i markę uznaną przez smakoszy piwa w całej Polsce, ale również za granicą spotkają się z innymi pozytywnie zakręconymi, tym razem na punkcie zwierząt. Od początku naszych kontaktów wiedzieliśmy, że coś fajnego z tego musi wynikać - dodaje Radosław Fedaczyński.

To nie koniec przemysko-bieszczadzkiej współpracy. Oba podmioty snują plany kolejnych inicjatyw, o których na razie jednak nie chcą jeszcze wspominać.

mat.pras.

Złapane podczas bieszczadzkich wędrówek



Nasz Czytelnik - Michał Kudyba z Pszczelini udowadnia, że Bieszczady nadają się do zimowych wycieczek rowerowych. Tym razem wybrał się do Ustrzyk Górnych. Zapraszamy do wysyłania zdjęć na adres redakcja@bieszczadzka24.pl

Filip – pierwszy ustrzyżanin w 2018 r.

Wózek i śpioszki z logiem Ustrzyk Dolnych trafiły do pierwszego urodzonego w tym roku mieszkańca gminy Ustrzyki Dolne. Filip Morko ważył 3,5 kg, a na świat przyszedł 1 stycznia.



fol. M. Kuzar

Pierwszy w tym roku mieszkaniec gminy Ustrzyki Dolne został oficjalnie powitany w poniedziałek 12 lutego przez burmistrza Bartosza Romowicza i Marzenę Cielecką, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Ustrzykach Dolnych. Wcześniej urzędnicy nie chcieli niepokoić mamy i czekali, aż chłopczyk podrośnie.

- Gratulujemy pięknego malucha i życzymy, by rodzina dalej się powiększała – mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, przekazując rodzinie wózek i śpioszki z logiem Ustrzyk Dolnych. - Proszę nam przysłać zdjęcie Filipka w śpioskach. Mam nadzieję, że będą pasować.

Kiedy Filip Morko przyszedł na świat ważył 3,5 kg i miał 52 cm. - Teraz waży znacznie więcej i już nie jest takim maluszkim. Jest duży jak na miesięczne dziecko – cieszy się mama Filipa, Karolina Dunaj. - Poród przebiegł szybko, a Filip rośnie jak na dróżkach i jest bardzo spokojny.

Filip urodził się 1 stycznia o godz. 13.30. To drugie dziecko pani Karoliny Dunaj i pana Mariusza Morko. Pierwsza była Maja, która w maju będzie mieć już 2 latka. - Muszę przyznać, że oboje są podobni do taty. Maja też była grzeczna jak była malutka, a teraz to mały łobuz – śmieje się mama.

Pragniemy podziękować Burmistrzowi oraz gminie Ustrzyki Dolne za odwiedzin z bardzo praktycznym prezentem dla naszego syna Filipa z okazji jego narodzin. Dziękujemy za wyraz dobroci i docenienia napisała na FB szczęśliwa mama.

Szczęśliwym rodzicom gratulujemy wspaniałych dzieci!

paba

Gmina Ustrzyki Dolne zaprezentowała się na największych w Belgii targach turystycznych – Salon des Vacances 2018. Ustrzyki znalazły się tam jako jeden z regionów Polski Wschodniej, która w tym roku na targi wysłała mocną reprezentację.

W tym roku, 60. jubileuszowa edycja targów Salon des Vacances odbyła się w dniach od 1 do 4 lutego w Brukseli, a ustrzycką ofertę dla zwiedzających przygotowali i zaprezentowali pracownicy Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych oraz Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji.

Te targi od lat są najważniejszym wydarzeniem dla branży turystycznej w Belgii. Co roku odwiedza je ponad 100 tys. osób, a bierze w nich udział około 700 wystawców. Według najświeższych informacji z niedzieli 4 lutego, liczba zwiedzających przekroczyła już 120 tys. osób.

Tematami przewodnimi tegorocznych targów były: rejsy wycieczkowe, Spa&Wellness i zdrowie oraz gastronomia. Dodatkowy nacisk położony był na miejsca przyjazne społeczności LGBT. Podczas otwarcia targów, przy polskim stoisku narodowym spotkali się belgijscy dziennikarze turystyczni i touroperatorzy oraz przedstawiciele Polonii. W spotkaniu uczestniczył również Artur Orzechowski, Ambasador RP w Królestwie Belgii.

Obok stoisk z całego świata pojawiły się tam również stoiska Domu Polski Wschodniej, Polskiej Organizacji Turystycznej z prezentacjami Dolnego Śląska, Regionu Śląska, Regionu Łódzkiego, Małopolski i oczywiście osobne stoisko miasta nad Strwiążem. Reprezentowane były także Polskie Linie Lotnicze LOT.

Ustrzyki w Brukseli



Fot. BCTIP

Ustrzyki Dolne pojawiły się w Belgii po raz pierwszy i jak informują pracownicy BCTIP, wzbudziły zainteresowanie nie tylko Brukselczyków, ale również ludzi z całego świata, którzy przyjechali specjalnie na tę imprezę. Przy naszym stoisku nie brakowało oczywiście Polaków mieszkających w Brukseli czy w innych belgijskich miejscowościach. Licznie przybyli też Holendrzy. Na targach posługiwano się językiem angielskim, niemieckim, greckim i polskim.

Przyszłych turystów interesowało m.in. położenie naszej gminy na mapie Polski, warunki krajoznawcze, atrakcje turystyczne oraz inne tematy kulturowo-historyczne związane z okolicą. Na wspólnym stoisku byli reprezentanci ze Słowacji z Giraltovec, którzy są partnerami Ustrzyk Dolnych w projekcie „Wspólnie promujemy regionalne dziedzictwo”.

Targi turystyczne są jednym z elementów promocji, a ilość odwiedzających i zainteresowanie targami Salon des Vacances w stolicy Belgii uświadamiają jak ważne są dla rozwoju turystyki. Obecność regionów Polski Wschodniej na targach Salon des Vacances wynika z faktu, że zgodnie z badaniami rynku Belgowie realizują ponad 12 milionów wyjazdów wakacyjnych rocznie, z czego 78 proc. odbywa się na terenie Europy. Jak potwierdziły najnowsze badania, Belgowie znajdują się w czołówce narodów, które wydają największe kwoty podczas wakacji.

Wyjazd do Brukseli był możliwy dzięki środkom z Unii Europejskiej, Programu Interreg Polska-Słowacja 2014-2020.

oprac.paba (źródło: www.visiturzyki.pl/www.eastpoland.eu)

Mieszkania socjalne jeszcze w tym roku!

cd. ze s.1

dla nas bardzo ważne jest to, że sala gimnastyczna dla wioski zostanie i OSP będzie mieć garaż i gdzie ćwiczyć – dodaje sołtyśka.

Dla kogo mieszkania?

Okazuje się, że ludzie „z Polski” w szkole mieszkań nie kupią. Urzędnicy zaplanowali bowiem, że z mieszkań socjalnych będą mogli korzystać tylko i wyłącznie mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne. Dodatkową ważną informacją jest to, że przez najbliższe 15 lat, mieszkań nie będzie można wykupić – będą stanowiły własność gminy. Burmistrz zapewnia też, że urzędnicy skrupulatnie będą sprawdzać osoby, którym zostanie przekazane mieszkanie.

- Mieszkania trafią tylko i wyłącznie do mieszkańców naszej gminy. Będą to pierwsze mieszkania, które zostaną przekazane mieszkańcom od wielu lat. Mieszkania będą przyznawane rodzinom, które są wpisane na listę oczekujących na mieszkania komunalne. Są to z reguły niezamożne rodziny, często z małymi dziećmi. Będzie to normalny blok komunalny, jakie funkcjonują z powodzeniem na terenie wielu gmin w kraju. Mieszkańcy Krościenka mogą być spokojni – zapewnia burmistrz.

Burmistrz Bartosz Romowicz dodaje, że osoby, którym marzy się przeprowadzka do gminy Ustrzyki Dolne, w szkole nie znajdą mieszkań. - Zapraszam wszystkich serdecznie do naszej gminy, ale ci, którzy chcą u nas zamieszkać, muszą lokali poszukiwać na rynku w Ustrzykach Dolnych. Mieszkania z Krościenka trafią tylko i wyłącznie

do osób, które są na liście potrzebujących. Proszę pamiętać, że znajdują się tam osoby, które już ponad 20 lat czekają na mieszkanie komunalne i to z myślą o nich robimy właśnie remont dawnej szkoły – gwarantuje burmistrz.

Co zostanie zrobione?

W związku z tą inwestycją, zaplanowano, że przy dawnej szkole

wyburzenie kilku ścian i osuszenie tych, które podczas powodzi zostały zalane do wysokości 1 metra. Ekipy budowlane zajmą się też wymianą posadzek, malowaniem i otykowaniem ścian.

Ważnym elementem przebudowy szkoły będzie budowa nowych pionów wentylacji grawitacyjnej i przebudowa instalacji wewnętrz-

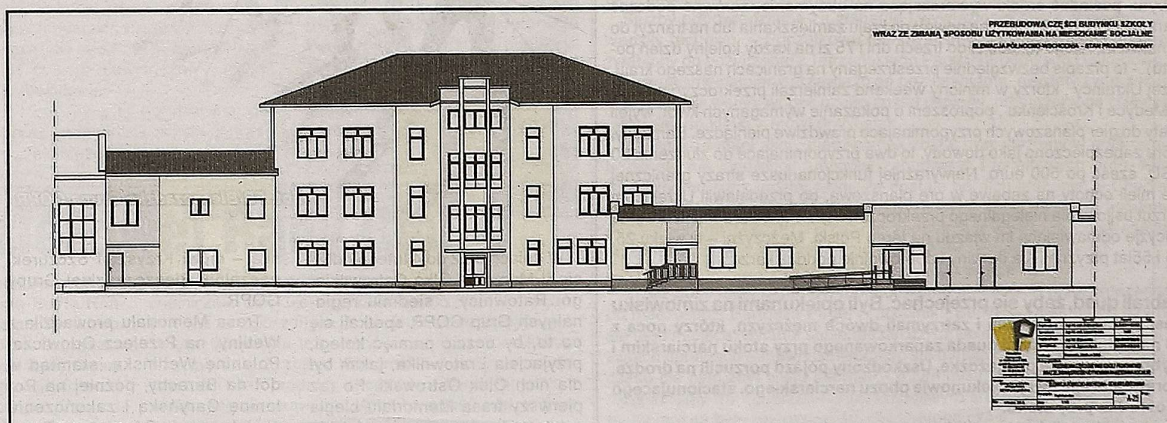
osób niepełnosprawnych. Budynek szkoły, który podczas powodzi został zalany, zostanie osuszony, bo podczas badań okazało się, że konstrukcja budynku nie została naruszona.

W budynku znajdują się 22 lokale mieszkalne: jedno, dwu i trzypokojowe z aneksami kuchennymi lub wydzielonymi pomieszczeniami na kuchnię oraz łazienkami.

W budynku powstana: na parterze 11 mieszkań o powierzchni: 28,25

mieszkania będą dostępne dla osób niepełnosprawnych i to właśnie do nich zaprojektowane zostanie pochylnia. Zaprojektowano też trzy mieszkania, do których dostęp będzie bezpośredni z zewnątrz, pozostałe będą miały wejścia z korytarzy.

Nowi mieszkańcy do dyspozycji będą mieć mieszkanie z aneksem kuchennym i łazienką. W pokojach będą leżeć panele podłogowe, a w kuchni i łazience znajdą się urzą-



podstawowej zostanie powiększony parking dla samochodów osobowych oraz zostaną wykonane chodniki. Powstanie też utwardzony plac na kontenery na śmieci. Urzędnicy nie zapomnieli też o najmłodszych, których w nowych mieszkaniach socjalnych na pewno nie zabraknie. To właśnie dla nich przy szkole zostanie ustawiony nowoczesny plac zabaw.

Dodatkowo, projekt budowlany wewnątrz budynku zakłada m.in:

nych. Przeniesiona zostanie też kotłownia, w której nastąpi wymiana kotłów.

W projekcie budowlanym zaplanowano, że na mieszkania socjalne przebudowane zostaną pomieszczenia na parterze, I i II piętrze. Na zewnętrz zostanie zrobiona m.in. izolacja termiczna budynku, wymiana pokrycia dachowego, rynien i rur spustowych, wykonane zostaną nowe schody zewnętrzne do mieszkań oraz pochylnia dla

m/kw, 38,67 m/kw, 21,79 m/kw, 45,14 m/kw, 55,70 m/kw, 70,66 m/kw, 61,61 m/kw, 52,57 m/kw, 44,92 m/kw, 33,0 m/kw i 40,42 m/kw; na I piętrze powstanie 6 mieszkań o powierzchni: 57,67 m/kw (+klatka schodowa 22,73 m/kw), 63,14 m/kw, 64,42 m/kw, 56,99 m/kw, 69,51 m/kw, 62,67 m/kw i na II piętrze powstanie 5 mieszkań o powierzchni: 63,14 m/kw, 64,42 m/kw, 57,06 m/kw, 69,51 m/kw, 62,67 m/kw.

Urzędnicy zaplanowali, że 3

zenia ceramiczne.

Nowi lokatorzy klucze do mieszkań powinni odebrać już w tym roku. Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz zapewnia, że nie ma konieczności zapisów na listę do przydziału mieszkań, ponieważ lista ta jest co roku weryfikowana przez pracowników urzędu. Następnie o tym, komu z listy oczekujących zostaną przyznane mieszkania, zdecyduje Komisja ds. Rodziny, Pomocy Społecznej, Zdrowia i Spraw Mieszkaniowych Rady Miejskiej.

Paulina Bajda



KRONIKA POLICYJNA

Policja i sanepid kontrolują zimowiska

Ustrzyccy policjanci wspólnie z sanepidem przeprowadzali wspólne działania w zakresie profilaktyki na temat bezpieczeństwa dzieci i młodzieży podczas ferii zimowych. W tym celu spotykali się z młodzieżą wypoczywającą w Bieszczadach.

Policjanci wraz z pracownikami Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ustrzykach Dolnych przeprowadzili wspólne kontrole zimowisk. Funkcjonariusze przypominali o zasadach bezpiecznego zachowania na stokach oraz podczas poruszania się pieszych na drogach, jak również poruszali zagadnienia dotyczące dopalaczy. Przedstawiciele sanepidu kontrolowali, czy dzieci spędzają swój zimowy wypoczynek w bezpiecznych warunkach. Spotkania prowadzone są przez funkcjonariuszy na terenie całego powiatu bieszczadzkiego w ramach akcji „Kręci mnie bezpieczeństwo na stoku”. To już kolejny rok, w którym policjanci i przedstawiciele ustrzyckiego sanepidu podejmują wspólne działania w ramach akcji „Bezpieczne Ferie”.

200 zł za zdjęcie ze słupkiem granicznym

W sobotę 3 lutego dwóch turystów z województwa pomorskiego nielegalnie przekroczyło granicę z Polski na Ukrainę i z powrotem. Chcieli sobie zrobić zdjęcia z ukraińskim słupem granicznym. Zdarzenie miało miejsce w rejonie służbowej odpowiedzialności Placówki Straży Granicznej w Horyńcu - Zdroju. Mężczyźni w wieku 33 lata i 27 lat, przejechali w okolicy Horyńca na zimowy wypoczynek. Podczas zwiedzania miejscowych zabytków „wpadli” na pomysł, aby uwiecznić swój pobyt na terenie przygranicznym robiąc sobie pamiątkowe zdjęcia z ukraińskim słupem granicznym. W tym celu przekroczyli granicę z Polski na Ukrainę i z powrotem. Ponadto, jeden z mężczyzn postanowił wykonać sobie dodatkowe selfie i jeszcze raz przekroczył granicę tam i z powrotem. Obaj turyści usłyszeli zarzut przekroczenia granicy państwowej wbrew przepisom prawa, za co zostali ukarani mandatami karnymi po 200 zł. W tym roku to drugi przypadek, kiedy lekkomyślni turyści zostali ukarani za nielegalne przekroczenie granicy. 24 stycznia obywatel Czech przeszedł z Polski na stronę ukraińską i z powrotem w celach turystycznych. Mężczyzna został ukarany przez funkcjonariuszy Straży Granicznej z Placówki w Stupieszanach. W 2017 roku takich osób było 51. Straż Graniczna przypomina, że niezastosowanie się do zakazu przekroczenia granicy państwowej w miejscach niedozwolonych czy wejście na pas drogi granicznej, jest naruszeniem prawa, zagrożonym karą grzywny do 500 zł (art. 49a § 1 i 2, art. 54 kodeksu wykroczeń), bądź karą pozbawienia wolności do 3 lat w przypadku przekroczenia granicy przy użyciu przemocy, groźby, podstępów lub we współdziałaniu z innymi osobami (art. 264 §2 kk). Ciekawości i niewiedza nie są w tym przypadku żadnym usprawiedliwieniem.

Chcieli płacić pieniędzmi z gier

Trzej Ukraińcy, którzy zamierzali przekroczyć granicę w Medyce i Krościenku, poproszeni o pokazanie wymaganych kwot, wyjęli... bilety do gier planszowych przypominające prawdziwe pieniądze. „Aby wjechać na terytorium państw Schengen, obywatele krajów trzecich muszą posiadać ważny dokument podróży oraz wizę, jeśli jest ona wymagana. Muszą również uzasadnić cel podróży i warunki planowanego pobytu, posiadać środki wystarczające na utrzymanie, zarówno podczas planowanego pobytu jak i na powrót do kraju zamieszkania lub na tranzyt do państwa trzeciego (tj. 300 zł do trzech dni i 75 zł na każdy kolejny dzień pobytu)” - to przepis bezwzględnie przestrzegany na granicach naszego kraju. Trzej Ukraińcy, którzy w miniony weekend zamierzali przekroczyć granicę w Medyce i Krościenku, poproszeni o pokazanie wymaganych kwot, wyjęli bilety do gier planszowych przypominające prawdziwe pieniądze. Banknoty, które zabezpieczono jako dowody, to dwa przypominające do złudzenia 50 USD, sześć po 500 euro. Najwyraźniej funkcjonariusze straży granicznej nie mieli ochoty na zabawę w grę planszową, bo przedstawili Ukraińcom zarzut usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy oraz administracyjną decyzję odmawiającą im wjazdu na teren Polski. Mężczyźni - w wieku 25, 36 i 55lat przyznali się do winy i dobrowolnie poddali karze.

Zabrali quad, żeby się przejechać. Byli opiekunami na zimowisku Lesscy policjanci ustalili i zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy nocą z 13 na 14 lutego zabrali quada zaparkowanego przy stoku narciarskim i wybrali się nim na przejażdżkę. Uszkodzony pojazd porzucili na drodze. Sprawcami byli dwaj opiekunowie obozu narciarskiego, stacjonującego w ośrodku przy stoku.

O zdarzeniu policjantów poinformował pokrzywdzony właściciel ośrodka wypoczynkowego koło Leska, któremu skradziono quada. Pojazd służył pracownikom do prac prowadzonych na terenie wyciągu narciarskiego i był zostawiony na noc przy ośrodku z kluczami w stacyjie. Rankiem 14 lutego, właściciel stwierdził, że pojazdu nie ma na miejscu. Znalaziono go porzuconego na drodze około kilometra od ośrodka. Quad był uszkodzony, właściciel straty wycenił na 3000 zł. Policjanci ustalili, że pojazd został zabrany przez dwóch mężczyzn. Okazało się, że byli to dwaj instruktorzy - opiekunowie dziecięcego obozu narciarskiego, zakwaterowanego w ośrodku. 43-latek z Bielska - Białej i 33-latek z Częstochowy zostali zatrzymani. Przyznali się do winy. Obydwaj mężczyźni usłyszeli zarzut zaboru cudzego pojazdu w celu krótkotrwałego użycia i porzucenia go w stanie uszkodzonym. Za swój czyn odpowiedzą przed sądem.

BIOSG/KPP/paba

W trosce o bezpieczeństwo

Podczas zimy policjanci patrolują nie tylko nasze ulice, ale również dbają o bezpieczeństwo narciarzy szusujących po stokach. Działania prewencyjne, które podejmują funkcjonariusze, przyczyniają się między innymi do ograniczenia liczby kradzieży sprzętu narciarskiego.

Policjanci na stokach pilnują, aby narciarze poruszali się jedynie po wyznaczonych trasach. Przypominają, że nie należy pozostawiać sprzętu narciarskiego i snowboardowego bez opieki. Funkcjonariusze patrolujący okolice stoków, zwracają szczególną uwagę na samochody pozostawione przez turystów na parkingach, które pozostawione na wiele godzin, mogą być atrakcyjne dla złodziei.

Policjanci przypominają o obowiązku noszenia kasku podczas jazdy przez dzieci i młodzież, które nie ukończyły 16 roku życia. Za nieprzestrzeganie tego przepisu, policjanci patrolujący stoki mogą nałożyć na opiekuna grzywnę. Jednocześnie funkcjonariusze zachęcają, by nie tylko dzieci i młodzież nosiły podczas jazdy kaski - dorośli również przez wzgląd na własne bezpieczeństwo powinni pamiętać o odpowiednim stroju.



foto. KPP Ustrzyki Dolne

Działania prowadzone są w ramach akcji „Kręci mnie bezpieczeństwo na stoku”. Ponadto w ramach tego przedsięwzięcia funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych oraz funkcjonariusz KWP w Rzeszowie - aszt. Stanisław Filipek przygotowali materiały informacyjne dla narciarzy. Istotnym elementem akcji jest również konkurs plastyczny „Stok nie jest dla bałwanów”, kierowany do dzieci i młodzieży na zilustrowanie Dekalogu FIS. Warunkiem uczestnictwa w konkursie będzie nadesłanie do 20 lutego 2018 r. pracy plastycznej wykonanej dowolną techniką rysunkową, malarską lub przy użyciu programów komputerowych przez osobę urodzoną w roku 2002 lub później. Na autorów najciekawszych prac konkursowych czekają atrakcyjne nagrody ufundowane przez Komendanta Głównego Policji oraz Fundację PZU.

KPP Ustrzyki Dolne

II Memoriał Olka Ostrowskiego

W Bieszczadach odbył się II Memoriał Olka Ostrowskiego zorganizowany przez Bieszczadzką Grupę GOPR. Uczestniczyło w nim 45 osób, a trasa przebiegała szlakami turystycznymi Bieszczadzkiego Parku Narodowego.



Foto: FB/Bieszczadzka Grupa GOPR

W dniach od 2 do 4 lutego odbył się II Memoriał Olka Ostrowskiego. Ratownicy z siedmiu regionalnych Grup GOPR spotkali się po to, by uczcić pamięć kolegi, przyjaciela i ratownika, jakim był dla nich Olek Ostrowski. Po raz pierwszy trasa Memoriału biegła szlakami turystycznymi w obrębie Bieszczadzkiego Parku Narodowego przez Poloninę Wetlińską i Caryńską.

- Bardzo ważne dla nas było to, że dyrekcja Bieszczadzkiego Parku Narodowego wyraziła zgodę na zorganizowanie Memoriału na tych trasach. To właśnie ze względu na pamięć o Olku wybraliśmy te tereny, bo jak wspominali jego rodzice, Olek wracał ze szkoły i mówił „Wychodzę na chwilę i zaraz wrócę” i biegł na Poloninę Wetlińską - mówi Krzysztof Szczurek, naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR.

Trasa Memoriału prowadziła z Wetliny, na Przełęcz Orłowicza, Poloninę Wetlińską, stamtąd w dół na Berechy, później na Poloninę Caryńską i zakończenie w Ustrzykach Górnych.

- Trasa była dość utrudniona, ze względu na warunki, nawet nie śnieżne, co wietrzne, bo wiało na górze dość mocno. Chociaż w piątek lał rzęsy deszcz i wszyscy się zastanawiali jak będzie, to uspokoiłem jednak wszystkich i powiedziałem - robimy swoją robotę, a Olek zadba o śnieg - i w sobotę dosypało nam ok. 50 cm świeżego śniegu - uśmiecha się naczelnik.

W II Memoriale Olka Ostrowskiego wzięli udział ratownicy ze

wszystkich 7 regionalnych Grup GOPR w Polsce. Wszyscy byli zadowoleni, część osób została na niedzielę, by pojechać na skitourach, bo nie wszędzie są takie dobre warunki śnieżne jak w Bieszczadach.

Ratowników odwiedził też Marszałek Sejmu Marek Kuchciński, który w sobotę sam nałożył na nogi skitoury. Marszałek, z rąk Prezesa Zarządu Głównego GOPR Jana Łuszczewskiego i Naczelnika GOPR Jacka Dębickiego odebrał okolicznościową statuetkę GOPR wraz z podziękowaniami za współpracę i okazaną pomoc. - Zaprosiliśmy go, bo chcieliśmy mu podziękować za pomoc, bo nie ma co urywać wspiera nas od dłuższego czasu i bardzo się angażuje - dodał naczelnik Szczurek.

Podczas oficjalnego zakończenia Memoriału - dwie pary, które pokonały najszybciej trasę zostały nagrodzone przez rodzinę Ostrowskich odrestaurowanymi, starymi nartami z pamiątkową grawerką a wszyscy uczestnicy Memoriału dostali pamiątkowe nagrody. Najlepsze zespoły to: Jakub Przysała i Piotr Kożuch oraz Szymon Zachwieja i Piotr Stolarczyk.

„A kim był Olek Ostrowski? Przede wszystkim naszym kolegą, przyjacielem, ratownikiem Grupy Bieszczadzkiej GOPR, członkiem KW Kraków, którego wielką pasją było narciarstwo wysokogórskie. W 2014 roku jako pierwszy Polak zjechał na nartach z Cho Oju (8201 m n.p.m.) i za to dostał nagrodę w konkursie Travelery od miesięcznika National Geographic w kategorii „Wyczyn Roku”. Olek zginął 25.07.2015 r., gdzie wraz z kolegą Piotrem Śnigórskim próbował zdobyć i zjechać ze szczytu Gaszerbrum II (8035 m n.p.m.)” - wspominają na FB ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR.

paba

Jesteśmy otwarci na rozmowy

Udział w lokalnych wydarzeniach, uczestnictwo w Radach Gmin, edukacja turystów oraz promowanie szlaków łączących w otulinie Bieszczadzkiego Parku Narodowego – to wymierne efekty dwustronnego spotkania mediacyjnego zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Pro Carpathia” w Ustrzykach Górnych.

Nie trzeba dużo szukać, aby się przekonać o tym, że dotychczasowa „polityka” prowadzona przez Bieszczadzki Park Narodowy się nie sprawdziła. Twarde stanie przy swoich decyzjach i brak dyskusji z mieszkańcami parku i otuliny, doprowadziło m.in. do tego, że „Łasy o charakterze pierwotnym w Bieszczadzkim Parku Narodowym” nie zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Rady gmin leżących w terenie BdPN nie wyraziły zgody na wpisanie na tę listę. Mieszkańcy dodatkowo zapowiedzieli, że jeśli nadal nie będzie dyskusji i dobrej woli ze strony władz parku, to długo nie trzeba będzie czekać, aż pokażą kolejną „czerwoną kartkę”.

Dwustronne spotkanie mediacyjne pokazało jednak, że przedstawiciele nowej dyrekcji oraz przedstawiciele, przewodnicy i właściciele agroturystyk działający na terenie BdPN mediatorów tak w zasadzie nie potrzebują, bo spotkanie przebiegło w miłej atmosferze.

Uczestników podzielono na dwie grupy, a każda z nich miała inne zadanie. Pierwsza miała odpowiedzieć na pytanie: „Czego w parku brakuje?”, a druga: „Czego w parku jest za dużo?”. Na początku jednak nowy dyrektor BdPN Ryszard Pręcki przypomniał, że podstawowym zadaniem parku jest realizacja ustawy o ochronie przyrody i działanie zgodne z zapisanymi tam przepisami, i chociaż on sam nie został na spotkaniu do końca, to w każdej z grup dyskusyjnych znaleźli się przedstawiciele BdPN.

Czego w parku jest za dużo?

- Muszę powiedzieć, że współpraca z przewodnikami i przedstawicielami parku okazała się bardzo dobra, ale proszę pamiętać, że to co tu wypracujemy, to tylko jest wersja robocza, która może w przyszłości posłużyć do zmian – zaznaczał, podsumowując prace w grupach dr Paweł Wołański, z Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Najwięcej pomysłów miała grupa analizująca to, czego w parku jest za dużo. Według nich zbyt duża presja jest na główne szlaki np. Połoniny, zbyt intensywnie idzie



foto: P. Bajda

rozbudowa infrastruktury (przedstawiciele parku nie zgodzili się jednak z kwestią, że progi przeciwerozynne tzw. schody to błąd) czy jest zbyt duże zagęszczenie szlaków, przez co turyści depczą uнікаową szatę roślinną. Podniesiono też problem tzw. „łowców świtów”, jednak w karaniu i natychmiastowych zakazach publikacji na grupach Facebookowych takich zdjęć, ich administratorzy też nie byli zgodni. Uczestnicy spotkania podkreślali, że Straż Parkowa za mało egzekwuje przestrzeganie regulaminu m.in. przy wprowadzaniu psów na szlaki. Przewodnicy zauważyli też, że w parku pojawia się coraz więcej grup zorganizowanych, które są prowadzone przez osoby bez uprawnień oraz, że wielu z przewodników nie posiada odpowiedniej wiedzy. Poproszono, by lepiej przygotowywać zmiany, w dolinie górnego Sanu, szczególnie jeśli chodzi o przygotowanie ścieżki Dzwiniacz Górny. Zwrócono też uwagę na dużą presję jednostek komercyjnych na organizację imprez masowych, zaśmieszanie szlaków, samowolę turystów na szlakach oraz zbyt dużą ilość samochodów emitujących spaliny. Podkreślono też, że zbyt dużo ścieżek, szlaków, przejazdów używanych przez rdzennych mieszkańców jest niewykorzystana. Stwierdzono, że zbyt dużo pensjonatów nie spełnia oczekiwań turystów, a oni sami zbyt często skupiają się na robieniu filmików i picciu alkoholu na szlakach.

Czego w parku jest za mało?

Pierwszym problemem jest oznaczenie szlaków, które byłoby widoczne zimą lub na zarosniętych trawami polanach. - Turyści bardzo często gubią się wychodząc na polany, oznaczeń na skałach zimą w ogóle nie widać, a te na drzewach też bywają niewidoczne – mówili przewodnicy.

- Będziemy to rozwiązywać poprzez ustawianie przy szlakach tyczek. Może to zaburzyć widoki fo-

tografom, ale to jest jedyne wyjście – mówił o planach parku zastępca dyrektora Przemysław Wasiak.

Wicedyrektor przypomniał też, że w ubiegłym roku na bieszczadzkich szlakach odnotowano ponad 500 tys. turystów. Przewodnicy zwrócili uwagę na to, że ten ruch należy skierować w inne rejonry oraz położyć większy nacisk na edukację m.in. odpowiednie ubezpieczenie. Zaproponowano, by do każdego biletu dodawać ulotkę informującą o tym, jak należy się zachować na szlaku oraz wprowadzić tzw. bilet elektroniczny. - Ulotki powinny znaleźć się też w agroturystykach, bo za każdym razem musimy turystom powtarzać, że nie wolno im m.in. chodzić po zmroku, śmiecić, hałasować czy chodzić z psami – mówili właściciele agroturystyk.

Zwrócono też uwagę na to, że w parku przydałaby się większa ilość Straży Parkowej. Obecnie jest zaledwie siedem osób, a powinno być powyżej 20. Uczestnicy spotkania przyznali, że pracownicy parku powinni częściej „wychodzić do ludzi”, brać udział w Radach Gmin czy w lokalnych wydarzeniach.

- Takie spotkanie było potrzebne i będziemy analizować pomysły, które przedstawiono. Kilka z nich jak np. ulotki do biletów, lepsze oznakowanie szlaków czy informacje o trasach, na które można wchodzić z psami już zamierzaliśmy wprowadzić. Podkreślam jednak, tak jak dyrektor, że naszym podstawowym zadaniem jest realizacja ustawy o ochronie przyrody – podsumował spotkanie wicedyrektor Wasiak.

Spotkanie zrealizowało Stowarzyszenie Pro Carpathia w ramach projektu „Razem dla zielonego Podkarpacia”, które ma popularyzować różnorodność biologiczną oraz integrować różne środowiska mające wpływ na przyrodę w województwie.

paba

Pamiętacie misia z Polany?

Dokładnie rok temu „bieszczadzki” Internet żył informacją o niedźwiedziu, który krążył wokół obejść w Polanie. Miś nie bał się ludzi i na pierwszy rzut oka był bardzo wychudzony, dlatego padło podejrzenie, że może być chory. Ślady jego niedźwiedziej działalności, wciąż śledzą pracownicy Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Na początku lutego 2017 roku do naszej redakcji zaczęły przychodzić zdjęcia i informacje o młodym niedźwiedziu, który krążył wokół zabudowań w Polanie. Zwierzę nie było agresywne i ewidentnie nie bało się ludzi. Nasi czytelnicy zauważyli jednak, że niedźwiedź ma drgawki i zaczęli się martwić o jego zdrowie. O tym, że miś wychodzi na drogę oraz zbliża się do domów została poinformowana Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie, która na miejsce wysłała pracownika po to, by ocenił sytuację. 16 lutego niedźwiedź został złapany i wywieziony w bezpieczne miejsce.

Akcja złapania misia była przeprowadzona przez specjalistów z Bieszczadzkiego Parku Narodowego, dwóch weterynarzy, pracowników nadleśnictwa Lutówka – niedźwiedź znajdował się na ich terenie oraz Straży Parku. Jedną z osób, która uczestniczyła w akcji był obecny zastępca dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego dr Przemysław Wasiak. - Według mojej oceny i służb weterynaryjnych, czyli Szymona Skiby, który dobierał leki i emerytowanego powiatowego lekarza weterynarii Józefa Amarowicza, niedźwiedź był w bardzo dobrej kondycji. Może był trochę wychudzony, ale jego tkanka tłuszczowa wyglądała tak, jak u każdego niedźwiedzia po wybudzeniu o tej porze roku. Co do drgawek, o których wspominali turyści, bo my ich nie widzieliśmy, to mogły one wynikać z wybudzania się misa ze snu. Takie drgania mięśni można zauważyć również u innych wybudzających się niedźwiedzi – dodaje.



foto: L. Wierciński

Uratowany przed byciem maskotką

Pracownikom parku, praktycznie w ostatniej chwili udało się uratować niedźwiedzia przed zostaniem „maskotką turystów”. - W pewnym momencie zjeżdżało się tam po 30 aut, ludzie robili mu zdjęcia i dokarmiali. W dzień kiedy go usypialiśmy, było tam kilkadziesiąt samochodów. Turyści przyjeżdżali po to, by stanąć z aparatem, w otwartym oknie i robić mu zdjęcia. Zagrożenie dla nich było spore, a do tego zakłócano nawyki pokarmowe niedźwiedzia – wyjaśnia wicedyrektor.

Służby odpowiedzialne za złapanie i wywiezienie misia akcję przeprowadziły fachowo. - Początkowo planowaliśmy, że niedźwiedź zostanie zabity do pożyczonej z Tatrzańskiego Parku Narodowego klatki-pułapki. Planowaliśmy najpierw przewieźć go bez usypiania, niestety zwierzak nie chciał do niej wejść, wobec czego został usypiony, przełożony na plandekę i włożony do klatki – mówi dr Wasiak.

W wyniku tamtej akcji, niedźwiedź został przewieziony w głąb parku, gdzie nie ma ingerencji turystów, zabudowań i asfaltowych dróg, które kojarzyły mu się z ludźmi i tym, że dostaje od nich jedzenie. - Chodziło o to, aby nie utrwalał w sobie nawyku, że wychodząc na drogę asfaltową dostaje pokarm. Miś został przez nas zaopatrzony w pokarm, bo na miejsce przewieźliśmy dziką, którego dzień wcześniej upolowały wilki.

Pochodził po okolicy i wrócił

Przez dość długi okres był monitorowany na miejscu przez specjalistę od niedźwiedzi Bartosza Pirę, pracownika BdPN. - Dość długo trzymał się tego miejsca, wyjadał sobie resztki dzika, po czym powędrował dalej w swoich sprawach – mówi uśmiechając się dyrektor Wasiak. - Od tamtego czasu nie było zbyt wielu informacji o tym misiu. Za radą doktora Skiby, rozjaśniliśmy mu na grzbiecie nieszkodliwym środkiem trochę sierści po to, by można było go rozpoznać. Od tamtego czasu sierść mu już ściemniała, jednak ostatnio nasz pracownik zaobserwował bardzo podobnego niedźwiedzia w tym rejonie. Uważamy, że jest to ten sam niedźwiedź, bo zgadza się jego wiek i to, że żeruje właśnie w tym rejonie. Uważamy, że to jest właśnie niedźwiedź, który rok temu został przewieziony z Polany – dodaje dr Wasiak.

Pracownicy Bieszczadzkiego Parku Narodowego nie kryją zadowolenia z tego, że niedźwiedź zaaklimatyzował się w nowym środowisku. - To nas bardzo podbudowało, bo to świadczy o tym, że ta akcja zakończyła się sukcesem – cieszy się wicedyrektor. - Niestety po przeprowadzeniu takich akcji nigdy nie mamy pewności co się stanie z takim niedźwiedziem. Często zwierzęta lgną do ludzi, a na Ukrainie czy na Słowacji mogą być zastrzelone. Ale my uważamy, że nasz niedźwiedź sobie bezpiecznie bytuje tam, gdzie go zostawiliśmy.

paba

Sesja Młodzieżowej Rady Gminy

Młodzieżowa Rada Gminy w Ustrzykach Dolnych ma nową wiceprzewodniczącą. Została nią Edyta Hańczyk, która na stanowisku zastąpiła Rafała Tomkowskiego.

W piątek 16 lutego w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych odbyła się XI Sesja Młodzieżowej Rady Gminy. O tym, że Rafał Tomków zrezygnował z funkcji wiceprzewodniczącego, poinformował młodych radnych przewodniczący Michał Szczepny. Chęć objęcia tego stanowiska wyraziły trzy osoby: Marcel Markowicz, Ewelina Hańczyk oraz Natalia Pieczkowska.

W tajnym głosowaniu młodzieżowi radni zdecydowali, że tę funkcję obejmie Edyta Hańczyk. Nowa wiceprzewodnicząca dostała 5 głosów, pozostali kandydaci otrzymali po 3 głosy.

Podczas ostatniej sesji młodzież zdecydowała też, kto w tym roku otrzyma nagrodę „Bohater Młodzieży”. Ze względu na to, że ma być to niespodzianka, nie możemy ogłosić nazwiska tej osoby. Dodamy tylko, że jest to kobieta związana z działalnością kulturalną na terenie gminy Ustrzyki Dolne.

Podczas sesji przewodniczący MRG podsumował też akcję „Szlachetna Paczka”. - Udało nam się zebrać 1,5

tys. zł, za co zakupiliśmy produkty spożywcze i artykuły chemiczne. Dzięki wszystkim darczyńcom, bo przez to jedna ze zgłoszonych do akcji rodzin miała spokojne święta. Chciałbym też podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zbiórki. Otrzymałmy słodycze, środki czystości oraz produkty spożywcze. Swoją pomocą i wielkim sercem sprawiliście ogromną radość całej rodzinie – mówił Michał Szczepny.

Pod koniec sesji zabrał również głos burmistrz Bartosz Romowicz. Przypomniał on młodzieży o możliwości głosowania w konkursie „Rodzice i Dzieci powietrze bez śmieci - Pomóżmy Polsce odetchnąć od smogu!”. - Dzięki temu konkursowi, nawet najmniejsza gmina ma szansę wygrać plac zabaw. Chcielibyśmy, aby stanął on obok basenu. Głosujcie codziennie! – zachęcał burmistrz. Przewodniczący MRG zapewnił, że młodzież aktywnie włączy się w akcję i roześle linki wśród znajomych.

Dodatkowo młodzieżowych radnych interesowała sprawa biegni na Stadionie Miejskim. Jak argumentowali, teren jest zaniedbany i zarasta trawą. Burmistrz poinformował, że biegni zostanie wykonana w tym roku.

paba

O zapracowanych robotnicach pszczoł i mrówek

We wtorek 30 stycznia w ustrzyckiej Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. prof. E. Wanieka rozpoczęliśmy zajęcia dla dzieci w czasie ferii, a głównym tematem były pszczoły i pytanie: Czy pszczoły śpią w okresie zimy?



Okazuje się, że pszczoły w ogóle nie śpią i tym samym nie zapadają w zimowy sen. Trudne warunki zimowe przetrzymują dzięki zwartej grupie, wytwarzającej tzw. kłęb zimowy, utrzymujący temperaturę 33. stopni Celsjusza. A skąd ta energia ciepła? Okazuje się, że pszczoły, aby ją wytworzyć, machają skrzydełkami. Prowadząca zajęcia Elżbieta Korczyńska z Wypożyczalni dla dzieci i młodzieży, pokazała dzieciom zgranulowany pyłek kwiatowy, wosk pszczeli i propolis, czyli kit pszczeli. Wspólnie przeczytano też bajkę

„Pszczółka Maja: Gucio i Maja żeglazami oraz inne opowiadania”. Dzieci przy pomocy kolorowego papieru wykonały również radosne podobizny pszczoł, które następnie umocowały na drewnianym patyczku.

Pszczoły były tematem wiodącym także podczas zajęć 1 lutego. Tym razem skupiono się konkretnie na tym, jak pracują i zbierają miód. Okazuje się, że najbardziej pracowite są robotnice, które są nie tylko strażnikami ula, ale zbierają nektar i pyłek kwiatowy. Ich praca jest naprawdę gigantyczna.

Aby choć trochę uświadomić sobie wysiłek pszczoł, dzieci próbowały naśladować je w ich pracy, przenosząc w jednej ręce „pyłek”, a w drugiej wodę z pomocą łyżeczki.

Podczas kolejnych już zajęć 6 lutego, dzieci poznawały życie mrówek i ich tajemnice. Podobnie jak u pszczoł, tak i u mrówek, najbardziej zapracowane są robotnice, które nie tylko dostarczają pożywienie, ale właściwie są strażnikami całego mrowiska. Ważą 3-7 mg, a mogą przenosić ciężar 20-krotnie większy od nich samych.

Po przeczytaniu fragmentów z książki Toona Tellegena „Nie każdy umiał się przewrócić” przez prowadzącą zajęcia Barbarę Wójcik, dzieci rysowały labirynt, pokazujący, jak według nich wygląda droga wiodąca do mrowiska.

Ostatnie zajęcia, 8 lutego, były nieco inne, bo poświęcone tropom, czyli śladom dzikich zwierząt, które zazwyczaj unikają spotkania z człowiekiem. A wśród nich można wymienić m.in. wilka, bobra, jelenia, zającą i żbika. Zwierzęta te, jak też ich tropy, próbowały właśnie wykonać dzieci.

Dziękujemy wszystkim dzieciom za wspólne spotkania i wspólną zabawę. Dziękujemy także rodzicom i najbliższym za to, że przyprowadzali je do Biblioteki. Oczywiście zapraszamy do odwiedzania naszej Biblioteki i czytania książek, które kryją w sobie niezliczone pokłady wiedzy i tajemnic.

PiMBP

Ferie w MKM

Międzyszkolny Klub Młodzieżowy nie próżnował podczas przerwy zimowej – w czasie ferii uczniowie z ustrzyckiej gminy codziennie uczestniczyli w programie „Aktywne ferie”. W trakcie dwóch pięciodniowych turnusów, dzieci nie tylko świetnie się bawiły, ale też dowiedziały się wielu ciekawych rzeczy!

Dzieciom i młodzieży uczestniczącej w zajęciach, wszystkie przygotowane przez opiekunów warsztaty sprawiły wielką frajdę. Były np. w kinie na filmach „Coco” i „Fernando”, ślizgały się na lodowisku miejskim, a także poznały prawdziwą podróżniczkę, która opowiadała im, jak się zdobywa najwyższe szczyty Europy. Do tego codziennie tworzyły przeróżne prace plastyczne, w tym np. magnesy na lodówkę, malowały solą, kartki walentynkowe i wiele innych. Mogły także wyszaleć się na hali sportowej oraz sprawdzić swoje umiejętności komputerowe podczas zajęć informatycznych.



Fot. MKM Ustrzyki Dolne

Opiekunki, czyli Anna Gołojuch (opiekun Klubu) i Katarzyna Banach (wychowawca w świetlicy szkolnej w SP nr 1), miały niełatwe zadanie, bo przez te dwa tygodnie, w zajęciach, uczestniczyło w sumie ponad 40 osób!

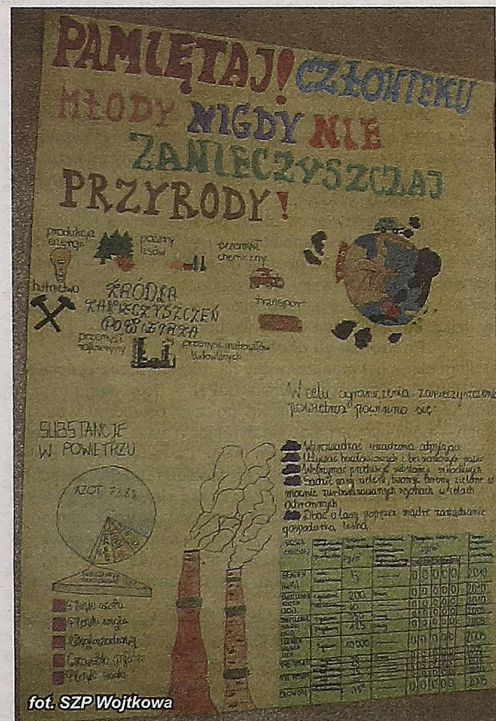
Uczestnicy zajęć bardzo chcą podziękować paniom opiekunkom i wszystkim wolontariuszom z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 i Stowarzyszenia „Copernicus” (Klaudia Mitera-Mróz, Anna Paluch-Budzowska, Katarzyna Ożóg, Małgorzata Socha, Sabina Halys, Anna Ciślik-Kaszany, Piotr Kaszany, Anna Głazowska, Aleksandra Stachowicz), którzy poświęcili swój wolny czas na ferie i spędzili go z nimi, bo to dzięki nim, te codzienne spotkania pozostały na długo w ich pamięci. Teraz nie mogą się doczekać letnich wakacji, bo panie opiekunki już planują kolejne turnusy, podczas których znowu miło i intensywnie będą spędzać wolny czas!

W nowym semestrze zapraszamy do Klubu w poniedziałki, środy i piątki od 14:30 do 16:30, zaś we wtorki i czwartki od 15:00 do 17:00.

Anna Gołojuch, Katarzyna Banach, uczniowie z gminy Ustrzyki Dolne

Infografika z Wojtkowej na ogólnopolskich plakatach

Infografika „Smogografika” stworzona przez uczennice z Gimnazjum w Wojtkowej, znalazła się w gronie pięciu finalistów wyróżnionych w konkursie zorganizowanym przez Narodowy Program Zdrowia w programie „Czas na czyste powietrze”.



fot. SZP Wojtkowa

Uczennice II klasy gimnazjalnej ze szkoły w Wojtkowej wzięły udział w ogólnopolskim konkursie na najlepsze zespołowe wykonane infografiki „SMOGOGRAFIKA”. Celem przedsięwzięcia

było zachęcanie młodzieży do dbałości o środowisko i zdrowie swoje oraz rodziny, dzięki promowaniu zachowań, które służą ochronie jakości powietrza.

Konkurs skierowany był do osób w wieku od 12 do 18 lat, tworzących maksymalnie pięcioosobowe grupy, które pod kierunkiem osoby dorosłej zaprojektują i wykonają oryginalną infografikę, a następnie zgłoszą ją do udziału w konkursie.

Wśród prac nadesłanych przez uczniów z całej Polski, praca w wykonaniu Anny Janik, Natalii Januszczak, Katarzyny Gudalewicz i Anety Maczyszyn znalazła się wśród pięciu najlepszych.

Nadesłana przez szkołę praca, świadczy o wiedzy młodzieży na temat negatywnego wpływu zanieczyszczonego powietrza na zdrowie człowieka i otaczające go środowisko, a także jest znakomitym przykładem wspaniałej, pełnej zaangażowania i oddania pracy nauczycielki - Pani Barbary Nawrockiej-Kantor, która zainspirowała swoich podopiecznych i zachęciła ich do działania - napisał w liście gratulacyjnym do dyrektora szkoły profesor Jan Lubański. - Gratulacje należą się przede wszystkim Twórcom projektu - Annie Janik, Natalii Januszczak, Katarzynie Gudalewicz i Anecie Maczyszyn oraz Opiekunce zespołu - mgr Barbarze Nawrockiej-Kantor - dodał na zakończenie profesor Lubański.

Najlepsze infografiki zostaną wykorzystane na plakacie promującym ideę kampanii „Czas na czyste powietrze”. Nadesłane prace będą także prezentowane podczas spotkań i konferencji organizowanych w ramach realizacji projektu. Serdecznie gratulujemy naszym uczniom ogromnego sukcesu.

Współzawodnictwo zorganizowano w ramach projektu „Podejmowanie inicjatyw na rzecz profilaktyki chorób związanych z zanieczyszczeniem środowiska oraz zmian klimatu w zakresie punktu 2.1.12 sfinansowanego z Narodowego Programu Zdrowia na lata 2016-2020”.

B.N-K / paba

KONKURS „KARNAWAŁ PO BIESZCZADZKU”

Julia Duda z Ropienki została wyróżniona w konkursie „Karnawał po bieszczadzku”, organizowanym przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych. Konkurs polegał na wykonaniu masek karnawałowych, przypominających bieszczadzkie zwierzęta.



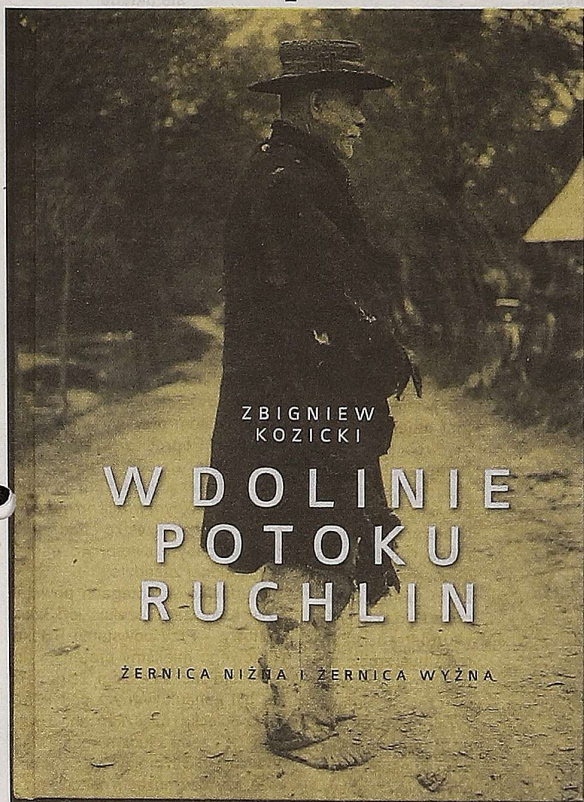
Fot. SP Ropienka

Do konkursu zgłoszono 55 masek. Znalazły się wśród nich sowy, lisy, borsuki czy niedźwiedzie. Jury przyznawało, że nie miało łatwego zadania. Nagrody zostały wręczone 9 lutego, w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych. Spośród tych wszystkich pięknych prac, wyróżniono maskę uczennicy kl. II Szkoły Podstawowej w Ropience - Julii Dudy. Gratulujemy Julci!

Oprac.paba

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

W dolinie potoku Ruchlin



Najnowsza książka Zbigniewa Kozickiego „W dolinie potoku Ruchlin. Żernica Niżna i Żernica Wyżna”, przyciąga wzrok okładką i staranną szatą graficzną. Jest to oczywiście wielka zasługa krośnieńskiego wydawnictwa Ruthenus, które odpowiada za realizację wydawniczą omawianego opracowania.

Sama książka przypomina poprzednie dzieło tego autora poświęcone miejscowości Solina. Opracowanie jest bogato ilustrowane, jednak zdjęcia archiwalne stanowią mniejszość wśród zamieszczonych ilustracji. W rezultacie w miejsce książki historycznej, której może spodziewać się czytelnik, powstał raczej album poświęcony wsiom położonym w dolinie potoku Ruchlin. Docenić należy jednak szczerą autora, który we wstępie podkreślił, że nie miał na celu napisania monografii.

Książka rozpoczyna się obszernym cytatem z powieści Zygmunta Kaczkowskiego pt. „Bracia ślubni”, w którym wielokrotnie wspomniana jest Żernica. Niezależnie od przypomnienia twórczości „barda szlachty sanockiej”, jednakże cytaty ten pozbawiony został jakiegokolwiek komentarza i mniej zorientowany czytelnik może odnieść wrażenie, iż jest to dokument z epoki.

Z punktu widzenia nauki historycznej, książka zawiera pewne błędy warsztatowe obejmujące m.in. elementy aparatu naukowego. Nie można jednak zbyt szybko za to winić autora, który nie jest zawodowym historykiem. Razi jednak bardzo wybiórcze stosowanie przypisów – szczególnie jeśli chodzi o rozdział „Bojkowska wieś”. W ostatnich latach ukazało się kilka cennych reprintów opracowań etnograficznych poświęconych Bieszczadom. Szczególnie należy zwrócić uwagę na „Wybór tekstów etnograficznych o dawnej Bojkowszczyźnie Zachodniej” wydany przez Stowarzyszenie Magurycz w 2015 r. pod

redakcją Olgi Solarz, a także na klasyczną pracę J. Falkowskiego i B. Paszyńskiego pt. „Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim” z 1935 r., wznowione w 2009 r. przez Ruthenus. Autor nie odniósł się do tych opracowań w tekście, brakuje ich również w bibliografii zamieszczonej na końcu książki.

Najcenniejszą częścią książki jest rozdział „Wspomnienia i pamiątki rodzinne” (s. 169-208). Uzupełnieniem przytoczonych wspomnień

są również zamieszczone w tym miejscu skany dokumentów i zdjęć rodzinnych. Dzięki nim możemy „dotknąć” przeszłości, o której starał się pisać autor. Ważnym uzupełnieniem książki jest opublikowany na ostatnich stronach wykaz rodzin mieszkających przed wysiedleniami w Żernicy Niżnej i Wyżnej oraz informacje o tym, którzy mieszkańcy zostali wywiezieni do ZSRR (s. 209-223). Niestety autor w tym miejscu (a także w całej książce) nie podaje konkretnych sygnatur archiwalnych wykorzystanych dokumentów. Z pewnością ułatwiłoby to pracę historykom, którzy w przyszłości podjęliby się uzupełnienia informacji o dziejach Żernicy Niżnej i Wyżnej.

Atutem opracowania Zbigniewa Kozickiego jest natomiast zamieszczony w książce skan odręcznej mapy, na której naniesiono orientacyjnie siedliska należące przed przesiedleniami do poszczególnych żernickich rodzin. Powstała ona w oparciu o informacje uzyskane od byłych mieszkańców doliny potoku Ruchlin.

Ładnie wydana książka stanowić może ozdobę biblioteczki niejednego miłośnika Bieszczadów, szkoda, że autorowi nie udało się zgromadzić większej ilości wspomnień dawnych mieszkańców doliny potoku Ruchlin. Ogólnie trudno oprzeć się wrażeniu, że zebrany przez autora materiał był zbyt ubogi na osobne opracowanie, stąd nadany został opisywanej publikacji charakter albumowy. Od przesiedleń minęło jednak siedemdziesiąt lat i większość z tych, którzy dobrze pamiętali dawne Żernice już nie żyje. Stąd też należy, mimo wytkniętych powyżej niedociągnięć, docenić pracę autora.

Z. Kozicki, W dolinie potoku Ruchlin. Żernica Niżna i Żernica Wyżna, Solina Krośno 2017.

LJB

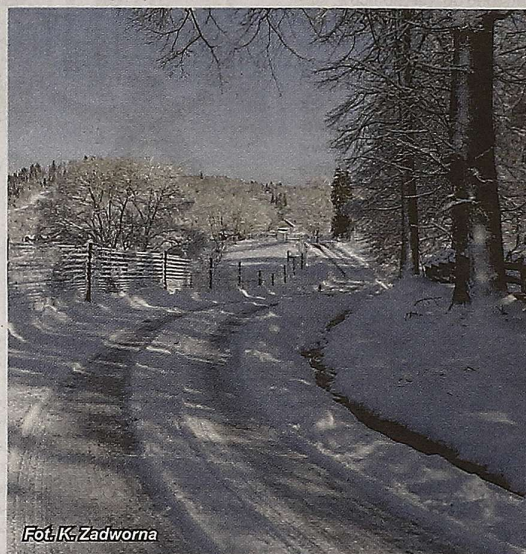
Grażyna Jarzyńska

Zamieć

Zamieć śnieżna
hołubce wywija
w dzikiej gór naturze.
Do tańca świst
wiatru przygrywa.

Bywały i takie zamiecie,
co chłodu zimy nie zaznały
a wymiały ludzi z Bieszczad
na Ziemię Odzyskaną,
w różne krainy i kraje...

Zamiast wiatru
świst kul im przygrywał.
Marzenia jednym okrył
niemy pył pożogi,
innym syberyjski puch.



Fot. K. Zadworna

Świat kawą malowany

Namówić Marię Lidę Sobotę na wywiad, to duże wyzwanie. Próbowalam badać go od ponad roku. I nie dlatego, że chimeryczna z niej osoba. Wręcz przeciwnie. Skromna, uśmiechnięta, przesympatyczna. Ta skromność i zapracowanie – to były główne przeszkody, które pokonać mi ciężko było. Ale się wreszcie udało. Było warto. Bez wchodzenia w tematy czysto osobiste, przedstawiam Wam utalentowanego człowieka.

Gazeta Bieszczadzka: - Skąd jesteś, gdzie mieszkasz?

Maria Lidia Sobota: - Urodziłam się we Wrocławiu, ale wraz z moimi rodzicami przyjechałam w Bieszczady do Smolnika na początku lat 70-tych. Moja babcia wraz z mamą wyjechały z Krakowa właśnie do Wrocławia. Do szkoły uczęszczałam w Lutowskich (obecnie budynek starej szkoły za pocztą). Często wraz z koleżankami chodziłam po nieistniejącej już cerkwi w Lutowskich. Pamiętam, że nie było podłogi tylko wielkie bele różnie porozrzucane stanowiły niesamowity wystrój wnętrza i nad wejściem częściowo rozwalone schody. Aby dostać się do okna na piętrze, trzeba było iść plecami dotykając ściany... Mam gdzieś w swoich rysunkach szkic tej cerkwi - chyba to był 1978 r. Obecnie tworzę i mieszkam w Ustrzykach Dolnych.

G.B.: - Czy uczyłaś się gdzieś rysunku?



Fot. L. Tul-Chmielewska

M.L.S.: - Jeśli chodzi o wykształcenie w tym kierunku to jestem samoukiem. Zawsze zeszyty na ostatnich stronach były porysowane różnymi abstrakcjami. A do szkoły na plastykę to mama mi często rysowała, miała talent. Zdawała na ASP w Krakowie. Od dzieciństwa interesowały mnie książki, ponieważ mama pracowała w bibliotece, to miałam do nich zawsze nieograniczony dostęp. Zacztywałam się o sztuce Egiptu i o odkryciach archeologicznych, głównie prof. Michałowskiego (twórca polskiej szkoły archeologii). Potem zaczęła się moja przygoda z rysowaniem od wspaniałych programów prof. Wiktora Zina. Moje młodzieńcze marzenia związane były z zabytkami, bo chciałam zostać

konserwatorem zabytków. Ale życie potoczyło się zupełnie inaczej, chociaż zamiłowanie do zabytków zostało. Gdy zaczynałam swoją przygodę z rysunkiem - nie było wtedy takiego dostępu do artykułów plastycznych jak teraz, więc rysowało się na zwykłych kartkach z bloku, które teraz są zupełnie pożytkie. Ciągłe doskonałe swój warsztat oglądając filmy i ćwicząc różne techniki. Potrafię rysować lewą i prawą ręką, często właśnie rysując z własnymi dziećmi sama uczyłam się ciekawych technik. Wiadomo talent to połowa sukcesu, ale ćwiczenia i jeszcze raz ćwiczenia dają efekty. Myślę, że umiowanie piękna jest w tym wszystkim bardzo istotne.

G.B.: - Co malujesz i jakimi technikami?

M.L.S.: - Zaczynałam od ołówka (szkice dłoni, architektura, portrety), potem łączyłam tę technikę z tuszem. Konie i portrety rysuję ołówkiem i na odpowiednim papierze co daje niesamowite efekty. Rysuję także anioły własną techniką w tuszu. Obecnie maluję zabytki Bieszczad, są to głównie cerkwie te istniejące jak i te nieistniejące (korzystam oczywiście z książkowych informacji oraz zdjęć). Główną techniką, jaką się posługuję jest tusz i tusz z akwarelą. Zaczęłam również malować farbami akrylowymi, łącząc je z tuszem głównie na płótnie. Ostatnio w moim dorobku malarskim pojawiła się technika kawy i tuszu.

G.B.: - Skąd pomysł na malowanie kawą?

M.L.S.: - Ponieważ interesuję się bieżącymi wydarzeniami w świecie sztuki zaintrygowało mnie właśnie malowanie kawą. Pierwszy mój kawowy rysunek przedstawiał anioła, który znalazł filiżankę kawy ukazał się w jej oparach. Potem spróbowałam rysunku tuszem i kawą, połączenie tych technik okazało się bardzo ciekawe. Malowane tą techniką zabytki, mają taki swój specyficzny urok. Stosuję do tego kawę rozpuszczalną i tak jak przy malowaniu akwarelami, tak też i w tym przypadku im więcej wody, tym odcienie są jaśniejsze.

G.B.: - Gdzie można zobaczyć Twoje prace?

M.L.S.: - Bieszczady-Bieszczadzkie zabytki w mojej twórczości - to strona na FB, gdzie można zapoznać się z różnymi technikami, jakie wykorzystuję malując bieszczadzkie cerkwie. Natomiast w albumie „moje prace” przedstawiam innego rodzaju rysunki. Biorę również udział w wystawie prac Bieszczadzkiej Twórców organizowanej przez Bibliotekę w Ustrzykach Dolnych. Często w pogodny dzień siadam gdzieś w cieniu cerkiewnych ścian, aby przelać na papier piękno bieszczadzkich zabytków i dzieląc się z innymi swoim talentem, dawać im radość w obcowaniu ze sztuką, a niekiedy tłumaczyć dzieciom, co i jak rysuje zachęcając je do rozwijania swoich zainteresowań sztuką. Cieszę się, że swoją pasją mogę dzielić się z innymi.

Rozmawiała: Lidia Tul-Chmielewska

Wieści z Sołectw

Brzegi Dolne – wieś ludzi ambitnych

- Chodnika do cmentarza przy drodze prowadzącej do Krościenka nie odpuszczę, bo nie może tak być, by się ludzie po rowach chowali jak TIR jedzie. Będę chodził, prosił, pisał gdzie trzeba, bo to jest konieczność nie tylko dla naszych mieszkańców, ale i Ustrzyk, którzy tu mają pochowanych bliskich – zapowiada twardo sołtys Brzegów Dolnych Tadeusz Domaradzki.

Nie ma co ukrywać, że najbliżej do Ustrzyk Dolnych mają właśnie mieszkańcy Brzegów Dolnych. Ta wieś od stolicy Bieszczad położona jest ok 2,5 km. Dawniej nosiła nazwę Berehy Dolne i wśród starszych mieszkańców można jeszcze ją usłyszeć. Wieś powstała w XV w. na prawie wołoskim, a w XVIII w., w ramach Kolonizacji Józefińskiej sprowadzono do wsi Niemców, którzy tam stworzyli przysiółek zwany Siegenthal. We wsi znajduje się m.in. drewniana cerkiew greckokatolicka z 1844, obecnie kościół rzymskokatolicki, dzwonnica z XIX w. i niedawno powstały Szlak Kolonizacji Józefińskiej i Szlak Naftowy. Jest też piękna świetlica i wiele gospodarstw agroturystycznych. W zasadzie mieszkańcom nic więcej nie trzeba, bo do miasta mają 20 min piechotą.

Sporo się dzieje

Sołtys Tadeusz Domaradzki we wsi rządzi pierwszą kadencją. Na Brzegi trafił z Jałowej, gdzie jego rodzice przyjechali jako osadnicy z okolic Brzozowa. - Nie będę skromny, będę się chwalił, bo nie mało działa się przez te lata – mówi z uśmiechem sołtys. - Wydaje mi się, że najważniejszą rzeczą jaką spowodowałem jest to, że w ludziach coś zaiskrzyło, zaczęli działać. Potworzyły się grupy nieformalne i zawiązały stowarzyszenia. Popatrzmy chociażby na Zbyska Kosakiewicza, który ostatnio stał się bardzo aktywny. Do jego muzeum tłumy turystów przyjeżdżają. Muszę przyznać, że mamy tu wielu bardzo ambitnych ludzi – chwali swoich mieszkańców sołtys.

Budżet sołectwa Brzegi Dolne na 2017 rok wynosił 21,570 tys. zł. We wsi jest 323 uprawnionych do głosowania mieszkańców. - Wiesz wcale nie jest małutka. Jest okrojona oczyszczalnia i cmentarz, ale jakby zaczęła teraz się odradzać. Skoro mieszkańców przybyło, spodziewamy się, że Fundusz Sołecki też będzie większy.

Na Brzegach działają dwie grupy nieformalne: Pozytywnie Zakręcenie Mieszkańcy Brzegów Dolnych, „Jadwisie” oraz Stowarzyszenie „Homo Homini”. - Muszę przyznać, że „Jadwisie”, to moja prawa ręka, zawsze Jaselska robią i spotkanie na 11 listopada. To one przygotowują wszystko, robią wystroj, a ja im daję tylko symboliczne fundusze na skromny poczęstunek – chwali panie sołtys.

Koło Gospodyń Wiejskich i Ochotnicza Straż Pożarna w Brzegach Dolnych są zawieszone. - Jak nie było ludzi, to nie było sensu sztucznie tego utrzymywać – mówi sołtys i podkreśla, że z sąsiednią Łodyną i Dżwinaczem są jedną parafią, więc na pomoc z ich strony zawsze może liczyć. - Dlatego proponuję często wspólne działanie. Nie ma co się dzielić, powinniśmy się łączyć, bo jeśli tylko o coś poproszę, to OSP z Łodyny pojawi się od razu.

Mieszkańcy są aktywni

Sołtys mówi, że pierwsze 6 tys. zł, z projektu do wsi trafiło przez nieformalną grupę Pozytywnie Zakręconych Mieszkańców Brzegów Dolnych, których był współzałożycielem. - To była moja inicjatywa, postawiliśmy altankę i zrobiliśmy niwelację terenu. Wykonano ogrom prac. Szacunkowe koszty to pewnie 200 tys., a u nas ludzie się zaangażowali i pracowali społecznie. Tu naprawdę muszą pochwalić ogromny wkład i zaangażowanie się społeczeństwa.



To było szokujące. Jestem dumny z naszych mieszkańców – po raz kolejny chwali swoich ludzi sołtys.

Ale rzeczywiście, przy świetlicy pracy było mnóstwo. Najpierw były trzy dni odkraczania, bo większa część placu zarośnięta była wierzbą. - Burmistrz dał nam pozwolenie na wycięcie usychających świerków i topoli. Myśmy to przetarli, część sprzedaliśmy i wyszliśmy prawie na zero. Burmistrz zapłacił za przetarcie, ale pani, która przecierała dała te pieniądze nam, byśmy zakupili czajniki i kralniece do świetlicy – mówi sołtys.

Na prośbę Stowarzyszenia „Homo Homini” o udostępnienie pomieszczenia na siedzibę, sołtys zaproponował piwniczkę, która jest niepowtarzalna stylowo, lecz wymagała remontu. Obecnie członkowie stowarzyszenia własnymi siłami i środkami remontują ją.

Sołtys Domaradzki uważa, że środkami finansowymi trzeba gospodarzyć oszczędnie, licząc na zrozumienie i pomoc mieszkańców.

Przecież pieniądze od gminy, to nie są pieniądze znalezione. Trzeba oszczędzać! Jak będziemy oszczędzać, to będzie dobrze – mówi i żartuje, że każdy sołtys powinien mieć skończoną psychologię. - Gdy mnie odwiedza proboszcz, to moja małżonka się śmieje, że on kolebę zrobi szybciej niż ja podatek od mieszkańców zbiorę. Ale tak jest. Jak idę do ludzi w podeszłym wieku, to i herbatę muszę wypić i wysłuchać opowieści.

Spółeczeństwo na Brzegach się starzeje. Dopiero teraz we wsi powstają nowe domy i osiedlają się młode małżeństwa. - Wszędzie są ludzie starsi i nie można wyjść z mieszkania nie rozmawiając wcześniej przez chwilę. Przecież oni mają bardzo dużą wiedzę do przekazania. To właśnie od nich bardzo dużo się o Brzegach dowiedziałem. Dodatkowo odwiedza mnie dawny mieszkaniec Brzegów, pan Belej,

Wiem od niego rzeczy, które nie wszyscy znają. Został wysiedlony w wieku 19 lat. U niego znajduje się figurka i część ikonostasu z naszego kościoła. Dostał je od proboszcza Werbyńca. Myślałem, aby ta figurka Matki Boskiej Paławskiej wróciła do nas, ale nie jest to łatwe. Dużo opowiadania i wszystko już nieaktualne, bo to „polityka” się wzmieszała... Szkoda – opowiada sołtys Domaradzki. - Odnosię tej sprawy można napisać oddzielny, interesujący artykuł.

Do burmistrza co tydzień nie biega

Sołtys Domaradzki przyznaje, że nie należy do osób, które do burmistrza biegają co tydzień. - Według mnie to obraża jego stanowisko. On ma tyle pracy, że tylko mu sołtysa na głowie co tydzień potrzeba. Od tego są kierownicy wydziałów. Jak coś potrzebuję to do nich idę – wyjaśnia sołtys. - Jest gono takich osób, które są uzależnione od takich wizyt. Ja na to nie mam czasu. Lubię ludzi konkretnych, i jak mi burmistrz powie, że czegoś nie da rady załatwić to rozumiem, ale dobrze, że on nie unika konkretnej odpowiedzi. Nie jestem obrażony. Staram się zrozumieć i ludziom później wytłumaczyć – mówi sołtys.

Sołtys Domaradzkiego nie jest łatwo w domu zastać. Wciąż jest w terenie. Jeśli nie zajmuje się sprawami wsi, to świetlicą. - Z wynajmu świetlicy mam co roku około 2 tys. zł, które przeznaczam głównie na utrzymanie świetlicy. A do tego budynek mi oddycha. Stawki za wynajem są nieduże, chętnych sporo, a wydać naczyń, spisać liczniki, czy umowę muszę zawieźć do Domu Kultury. Niczego na „gębę” nie robimy. Wszystko jest rozliczone – wyjaśnia.

Świetlica największa nie jest, ale na potrzeby wsi wystarcza. Ostatnio na spotkaniu opłatkowym było 90 osób, ale na weselu już 120. - Kiedyś była w stanie tragicznej, a teraz już ok. Poprzedni sołtys się zajął właśnie jej odremontowaniem. Teraz będziemy remontować kuchnię. Ostatni budżet sołectwa na to pójdzie, bo to jest konieczne. Całą kwotę wydamy na wylewkę, budowę nowej kuchni, na płytki na podłogę oraz kanalizację. Zostanie drugi etap: płytki na ścianach i malowanie, bo wymianę okien już zrobiliśmy. Rozmawiałem z burmistrzem i trzeba też ocieplić strop. Będziemy szukać jakiegoś dofinansowania, bo ogrzewanie zostało

już zrobione. Jest to ogrzewanie elektryczne, ale ciepło ucieka przez nieocieplony strop. To będziemy na raty robić, bo tu kwota jest bardzo wysoka.

Chodnika nie odpuszcili

Sołtys mówi, że najbardziej jednak ucieszyłby go chodnik z Ustrzyk Dolnych - minimum do cmentarza. - Jakby mi ktoś powiedział, że za 2-3 lata ta inwestycja powstanie, to uważałbym to za jeden z moich większych sukcesów. Nie chodzi tylko o nas, bo wiele osób z Ustrzyk jest tu pochowanych. Wiele starszych osób chętnie przepacerowałoby się piechotką na cmentarz ale nie ma możliwości. Chodnik się kończy 30 m za szpitalem i jak jadę autem i widzę, że idą tą drogą starsze panie, to się o nie boję. Zatrzymuję się i podwożę, chociaż wiem, że to nie jest daleko. Droga do Krościenka jest bardzo ruchliwa i raz się zdarzyło, że pęd powietrza TIR-a wyrwał starszej pani torebkę. Chodnika nie odpuszczę. Ja wiem, że to „góra” (Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad przyp. red.) musi zrobić, ale tu kierowcy jeżdżą jak szatani. Progów zwalniających nie postawimy. Bogu tylko dziękuję, że do poważniejszego wypadku tu nie doszło, bo droga jest wąska

i naprawdę niebezpieczna. Ludzie do rowu muszą uciekać – denerwuje się sołtys.

Sołtys mówi, iż chociaż wie, że burmistrz do tej drogi nie ma nic, to jednak pomoc jego w realizacji tego przedsięwzięcia jest niezbędna. - Kiedyś nam obiecali, że jak zgodzimy się na lokalizację cmentarza, w zamian zostanie wykonany chodnik. Cała wieś głosowała za. Lokalizacja jest bardzo dobra, z parkingiem i kaplicą. Nie chcemy burmistrza co roku uchwałą wiejską męczyć, bo to nie w jego gestii, ale jakoś musi nam pomóc, zanim dojdzie do tragedii – dodaje stanowczo sołtys.

Zjawi się i hycel

Sołtys mówi też, że jedną z ważniejszych inwestycji dla mieszkańców Brzegów, było skrócenie drogi za rzeką. - Poprzedni sołtys tę inwestycję rozpoczął a ja skończyłem. Poszły na nią tylko pieniądze gminne. Teraz będziemy się starać, by powstała tam kładka, chociaż burmistrz mówi, iż to kolosalne kwoty... Eee, według mnie wcale tak nie jest. Tym ludziom na pewno ułatwiłoby to życie, bo nie każdy ma samochód. Musimy to rozwiązać, bo z kładki będą korzystać również mieszkańcy Łodyny – dodaje sołtys Domaradzki.

W Brzegach od kilku lat mieszkańcy mają ogromny problem z watahą psów waleśającą się po wsi. Ten problem był już nawet poruszany podczas spotkania sołtysów z burmistrzem. - Jak mamy wywóz śmieci, to dostaję telefony od ludzi, że śmieci fruwają. Teraz mam już obiecanie, że będzie zawodowy hycel, który się nimi zajmie. Burmistrz mówi, że problem musi zostać rozwiązany, bo wiele razy już słyszał, iż dzieci się boją. Nie ukrywam - byłem tam z policją już kilka razy. Niestety, nic to nie pomogło, bo psy nie są agresywne, jednak taka wataha może przestraszyć. Teraz mają być wypływane systematycznie. Nie mam powodu,

by nie wierzyć burmistrzowi, bo nigdy mnie nie zawiodł. Jeżeli coś powiedział, to się nie wycofał.

Współpraca z urzędem się układa

Sołtys przyznaje, że nie ma powodów, by narzekać na współpracę z urzędem. - Lubię jasne sytuacje. Mam zbieżne poglądy polityczne z burmistrzem, którego wcześniej nie znałem. Kojarzył mi się tylko ze swoim tatą, który był kierownikiem wydziału w PPD i współpracę z nim wspominam z przyjemnością. Dlatego między innymi wystartowałem w wyborach na sołtysa, bo pomyślałem, że będzie z kim pracować – uśmiecha się sołtys Domaradzki. - Na kierowników też się nie skarzę. Czasem mówią, że na coś jest potrzebna zgoda burmistrza, ale wystarczy, że wysłę do niego pytanie sms-em i mam zaraz odpowiedź. Tak było na przykład z przepustem przy parkingu obok świetlicy. Poprosił o szacunkową kwotę i tyle. To jest dobre, bo parking jest i kilkadziesiąt aut z niego korzysta. Jakbym wrócił do metody, że muszę po wszystkim chodzić, to zaprzeczylbym swojej wcześniej wymienionej zasadzie.

Niedawno w Brzegach powstał Szlak Kolonizacji Józefińskiej i Szlak Naftowy. - Przy powstaniu Szlaku Naftowego mieliśmy pretensje do dyrektora Jacka Łeszego, że projekt nie był konsultowany z sołtysem, Radą Solecką i mieszkańcami. Uważam, że trzeba z ludźmi rozmawiać odnośnie takich projektów. Czas pokaze, że mini muzeum naftowe przy świetlicy to trafna decyzja – mówi sołtys. - Z reguły jestem optymistą i w tym przypadku może się myleć. Raz otrzymałem telefon od turysty, dlaczego ścieżka do mini muzeum nie jest oświetlona, co mnie cieszy. Szkoda tylko, że na początku to tak niefortunnie wyszło.

Sołtys Domaradzki przekonuje, że w Brzegach problemy są - podobne jak we wszystkich wsiach i zawsze będą, ale dodaje, że z ludźmi należy rozmawiać. Mieszkańcy też widzą, że wieś się zmienia, że dużo zostało zrobione. A czego im brakuje? - może warsztatów edukacyjnych, wspólnych spotkań czy zabaw – szczególnie późną jesienią czy wczesną wiosną.

I oświetlenie w stronę Laworty...

Brzegi to rzeczywiście piękne miejsce pełne gospodarstw agroturystycznych. Pod sołectwo podlega też góra Laworta, na której znajduje się jedyny wyciąg krzesełkowy w Bieszczadach. Ale akurat tam trzeba jeszcze na drodze dojazdowej dokończyć oświetlenie. - Projekt już jest i to ostatni rok, aby go dokończyć. Jestem przekonany, że dokończymy to w tym roku.

Na Brzegach i w okolicy agroturystyka jest rzeczywiście bardzo rozbudowana. - Będzie z kilkanaście gospodarstw.

Sołtys Domaradzki ma nadzieję, że wieś wróci do swojej dawnej świetności. - Kiedyś była bogata i prężna. Teraz dużo młodych na studia wyjechało i wracać nie chce. Wygodniej jak wszystko pod nosem mają. Jedyna szansa to ludzie z Polski, którzy wciąż przyjeżdżają do nas szukać działek i przynajmniej na wakacje chcą przyjeżdżać.

- Ja powtarzam, że w Bieszczadach jak się raz zakochasz, to na pewno tu wrócisz. Nie ma piękniejszego miejsca. Tu się zawsze wraca, bo do tego miejsca się tęskni – dodaje z sympatią sołtys Domaradzki.

Paulina Bajda

Kulig na Żukowie!

Tydzień przygotowań, ponad 300 osób, 100 litrów grochówki i 100 litrów bigosu, a do tego 65 kilogramów kielbasy - to bilans drugiego już kuligu na Żukowie, który odbył się w niedzielę 11 lutego.



Fot. M. Kuzar

W sobotę 10 lutego na Żukowie odbył się kulig dla mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne. W saniach starczyło miejsca dla wszystkich chętnych - i dużych i małych, a radosna zabawa trwała przez wiele godzin. - Czekaliśmy na ten kulig - mówiła jedna z uczestniczek. - Dzieci są zachwycone, ciągle by tylko jeździły w saniach.

Można było tam spotkać zarówno mieszkańców Łobozewa, Ustjano-

wej, Ustrzyk Dolnych, Stefkowej i innych okolicznych wiosek, a także turystów. W organizację włączyły się Koła Gospodyń Wiejskich z Łobozewa i Ustjanowej, OSP Ustjanowa, Rady Sołeckie oraz sołtyś Ryszard Lawrenc, Zbigniew Sobas, Marek Szuba i Jan Iwanicki.

Wśród gości pojawiła się również wiceburmistrz Katarzyna Sekuła, nadleśniczy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne Maciej Szpiech, nadleśni-

czy Nadleśnictwa Lesko Zbigniew Pawłowski. Silną grupą byli również pracownicy Urzędu Miejskiego.

Kulig na Żukowie to nie tylko jazda na saniach. To również gry i zabawy dla dzieci. Nadleśnictwo w swoim zielonym namiocie przygotowało mnóstwo atrakcji. Można było odgadnąć ślady zwierząt i wziąć udział w konkursie z zagadkami. Dzieci dostały mnóstwo nagród od nadleśnictwa, a także balony i inne upominki z Urzędu Miejskiego. Wesołą atmosferę podkręcał DJ Kris z Łobozewa. Gorące tańce trwały do samej nocy.

Organizatorzy śmieją się, że w tym roku szczęście im sprzyjało. Kulig zaplanowali dużo wcześniej, ale nie byli pewni do końca czy się odbędzie. W tym roku jednak zima nie zawiodła. Spadło tak dużo śniegu, że kulig nie tylko mógł się odbyć, ale i odbył się w przepięknej aurze.

Na rozgrzewkę oprócz gorących napojów, były tańce przy ognisku, bigos, grochówka i kielbaski. Nie zabrakło też tradycyjnej wojny na śnieżki, która rozbawiła i rozgrzała wszystkich uczestników kuligu.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

MK

DOOKOŁA POLSKI KLASYKAMI

Ustrzyki Dolne znajdują się na trasie Rajdu Dookoła Polski Klasykami, który w latem organizuje Europejska Asocjacja Automobilistów. EAA do udziału zaprasza wszystkich pasjonatów klasycznych samochodów.

Europejska Asocjacja Automobilistów z siedzibą w Krakowie organizuje objazd pojazdami klasycznymi dookoła Polski. Termin rajdu to: 23 czerwca - 6 lipca 2018 r. Start zaplanowano na 23 czerwca z Krakowa. Organizatorzy w ten sposób chcą uczcić 100-lecie niepodległości Polski oraz X-lecie istnienia EAA.

- Trwają prace nad trasą, która ma przebiegać możliwie najbliżej granicy Polski. Obecnie na trasie są: Otmuchów koło Paczkowa, Bogatynia, Krosno Odrzańskie, Świnoujście, Łeba, Zawory na Kaszubach, Frombork, Białowieża, Chełm, Ustrzyki Dolne, Krynica lub Wysowa i Kraków. W sumie to ok. 300 km. - informuje Jacek Borzęcki, prezes EAA. - Po drodze uczestnicy objazdu będą zwiedzać ciekawe miejsca i promować turystykę w duchu starej motoryzacji.

Organizatorzy rajdu zaplanowali, że uczestnicy będą nocować pod namiotami lub tzw. w standardzie turystycznym.

- Poszukujemy pasjonatów zabytkowej motoryzacji z terenów przygranicznych. Liczymy na ich pomoc w organizacji rajdu oraz na wspólny przejazd na dowolnych odcinkach - dodaje prezes Borzęcki.

Kontakt: Jacek Borzęcki, tel. 530-274-591, e-mail: fjb@poczta.fm

EAA istnieje od 2008 roku i skupia ok. 60 pasjonatów turystyki w duchu starej motoryzacji. Z powodzeniem uczestniczy w Mistrzostwach Polski Pojazdów Zabytkowych oraz innych imprezach.

Jej członkowie zorganizowali: 15. edycję Wielkiej Beskidzkiej, kilkanaście Eskapad Patriotycznych, Majówki EAA, zloty w Zabelkowie itd.

Członkowie EAA organizują imprezy dla uczczenia ważnych rocznic historycznych: Grunwald (2010), Warszawa (2014), Sękowa (2015), Gniezno (2016).

paba

II Bajkowy Bal Karnawałowy

Wróżki, królowny, superbohaterowie, czarodzieje, żołnierze, kowboje, piraci... na Bajkowym Balu Karnawałowym bawili się najmłodszy mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne.



Fot. A. Górski

Gry, zabawy, tańce i poczęstunek dla najmłodszych mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne, którzy wraz z rodzicami przyszli na bal, zorganizował Ustrzycki Dom Kultury. Animatorzy z UDK oraz Żłobka Miejskiego w Ustrzykach Dolnych spalisz się wspaniale, byli szczudlarze, nauka gry na bębnach oraz malowanie twarzy.

Organizatorem balu był Burmistrz Ustrzyk Dolnych, a współorganizatorami Ustrzycki Dom Kultury oraz Hala Sportowa w Ustrzykach Dolnych. (galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

65 lat "Strwiąża"

W lutym minęła 65. rocznica założenia Koła Wędkarskiego PZW „Strwiąż” w Ustrzykach Dolnych. Z tej okazji odbyło się uroczyste zebranie sprawozdawcze oraz wręczenie pucharów zasłużonym wędkarzom.



Fot. T. Uszak

W restauracji „Bieszczadzka” 11 lutego odbyło się zebranie Sprawozdawcze Koła PZW „Strwiąż”. Na początku zebrania prezes Ireneusz Koselski przywitał członka Zarządu Okręgu PZW Krosno Mariana Brzozowskiego, byłego prezesa Grzegorza Pasionka oraz przybyłych wędkarzy w liczbie około 40-stu osób.

Zebranie odbyło się zgodnie z obowiązującym regulaminem. Prezes Koselski przypomniał, że celem Związku jest organizowanie i promowanie wędkarstwa, rekreacji, sportu wędkarskiego, użytkowanie i ochrona wód, działanie na rzecz ochrony przyrody i kształtowanie etyki wędkarskiej. Podczas dyskusji poruszono też wiele istotnych spraw związanych z aktualną działalnością koła.

Za duże zaangażowanie w działalność koła kilkunastu wędkarzom wręczono okolicznościowe puchary.

W dwa lata po powrocie Ustrzyk Dolnych do Polski w 1953 r. mieszkańcy miasta i okolic założyli Koło Polskiego Związku Wędkarskiego „Strwiąż”. Podczas jubileuszowego zebrania prezes przypomniał, że od tego momentu minęło już 65. lat. Była okazja do wspomnień oraz wspólnego obiadu, a zaplanowane letnie towarzyskie zawody wędkarskie to kolejny etap obchodów 65. rocznicy założenia koła wędkarskiego w Ustrzykach Dolnych. Ponadto każdy wędkarz uiszczając opłatę statutową otrzymuje symboliczne, okolicznościowe gadzety.

TU

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

NOWOŚĆ

X-CUT SP336 pół diuto
PIXEL .325" 1,3 mm
Cena brutto: 51 zł

Laminowana prowadnica
Husqvarna 3/8" X-Force
Cena brutto: 141 zł

SKORZYSTAJ Z ZIMOWYCH OKAZJI

Pilarka Husqvarna 445
Oferta ważna do 28.02.2018 r. lub do wyczerpania zapasów
SPRAWDŹ INNE PROMOCJE.

Cena promocyjna brutto:
1 699 zł 1 579 zł

PROMOCJA

Kurtka do prac leśnych
Cena już od: 244 zł brutto

Rękawice ochronne
Cena już od: 55 zł brutto

„SAN-TECH”
AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel.: 13 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13 469 72 73
USTRYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13 471 18 95
BRZÓZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13 434 02 27
e-mail: san-tech@husqvarna.pl

Bieszczady na starej fotografii

O cerkwi, której już nie ma

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

W latach 1955-1980 zniszczono większość cerkwi bieszczadzskich, które przetrwały w opustoszałych po wysiedleniach wioskach. Czasami były one niszczone planowo na mocy decyzji miejscowych władz komunistycznych, głównie w drugiej połowie lat 50. Niszczyli je także mieszkańcy okolicznych wiosek, którzy uniknęli wysiedleń, nowi osadnicy oraz górale wypasający w pustych dolinach swoje

zdeprawowane cerkwie w Czarnej Dolnej. Była to piękna budowla drewniana, założona na planie podłużnym, zwieńczona trzema ośmiobocznymi kopułami. Zbudowana z belek w konstrukcji skrzyniowej i oszalowana deskami. Dach budowli oraz wszystkie kopuły pokryte były blachą. W czasie gdy zrobiono to zdjęcie, cerkiew była już jak widać bardzo zdeprawowana, miała uszkodzone

chać podtrzymującą dach wzdłuż potoku Czarne, przez przysiółek Skirkowa, do nieistniejącej już dzisiaj, niewielkiej wioski Rosolin, i dalej do Polany.

Na zachód natomiast, pokonując widokową przełęcz, wiodła droga przez inny przysiółek o nazwie Harwały. Tą drogą można było dojechać przez Paniszczów do Chrewtu. Stary, nieistniejący już od dawna dwór obronny, stał na zachód od cerkwi, w niewielkiej od



Fot. 1 – Stanisław Maciejewski



Fot. 2 – Zbigniew Maj

owce. Czasami zrywano tylko blachę z ich dachów, a resztę zniszczenia dokonała już sama przyroda. Świątynie niszczyli też poszukiwacze cennych ikon oraz turyści.

Wiele zabytkowych świątyń pełniło przez wiele lat funkcję magazynów. Wykorzystywały je w tym celu, powstałe w wielu wsiach w miejsce radzieckich kolchozów. Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR). Było tak głównie w latach 50. i 60. ale w niektórych przypadkach także później. Niektóre z tych cerkwi służących za magazyny, niszczone jeszcze w latach 50., gdy uznano je za niepotrzebne. Rozbierane były na budulec. Inne stały zdeprawowane, nie remontowane przez całe dziesięciolecie, aż do lat 70. W literaturze turystycznej zamieszczano czasami informacje o tym, że jakaś cerkiew zawałała się ze starości, podczas gdy w rzeczywistości niemal wszystkie zostały rozebrane. Tak było w przypadku cerkwi, o której tu mowa, czy też świątyni znajdującej się w sąsiednim Paniszczowie.

Fot. 1. Prezentowana fotografia z roku 1967 ukazuje opuszczoną i

poszycie dachu oraz powybijane niemal wszystkie szyby w oknach. Ponieważ pełniła funkcję magazynu dla działającego tutaj PGR-u, ogołocono ją jeszcze na początku lat 50. z całego jej wyposażenia. Stała na niewielkim wzniesieniu w widłach potoku Czarne, i wpadającego do niego niewielkiego strumyka, tuż przy drodze, w najstarszej części wsi lokowanej jeszcze na początku XVI w. Dogodne położenie przy skrzyżowaniu dróg i w rozległej nasłonecznionej dolinie, pomiędzy masami Żukowa i Ostrego sprzyjało osadnictwu, toteż w okresie międzywojennym wieś należała do największych w okolicy. Aż do roku 1951 znajdowały się w niej dwie cerkwie parafialne.

W niewielkiej odległości od świątyni stał niegdyś pierwotny budynek dworu. Zbudowany go przy rozwieleniu dróg. Pozostały po nim wciąż widoczne ślady w postaci nasypów ziemnych. Prowadziła stąd droga na północ, w kierunku sąsiedniej Sokołowej Woli, i dalej przez grzbień Żukowa do leżących po drugiej stronie grzbietu wiosek – Zadwórze i Hoszowczyka. Na południe można było stąd doje-

nieć odległości. Dworskie zabudowania gospodarcze natomiast, w dolinie potoczku płynącego od strony Sokołowej Woli, a w pobliżu cerkwi wpływającego do Czarne. W miejscu obecnej istniały też wcześniejsze świątynie. Jedną z nich zobaczyć można na osiemnastowiecznej mapie Mieja.

Czasy świetności Czarnej Dolnej minęły z chwilą wybudowania nowej drogi, wiodącej z Ustrzyk Dolnych do Lutowisk, przecinającej miejscowość na terenie Czarnej Górnej. W ten sposób najstarsza droga wiodąca grzbieciem Żukowa straciła na znaczenie, od tej pory więc zaczął się stopniowy rozwój tej drugiej, młodszej części miejscowości.

Gdy w roku 1951 Czarna wraz z wieloma innymi okolicznymi wioskami została przekazana Polsce w ramach wymiany terenów przygranicznych, rozpoczął się proces powolnego niszczenia cerkwi. Nowi osadnicy przejęli na kościół drugą cerkiew, stojącą do dzisiaj w Czarnej Górnej, być może ze względu na jej architekturę, bardziej przypominającą świątynie łacińskie. Z tą chwilą los „naszej” świątyni został przypieczętowany.

Ostatecznie w roku 1976, będąca już w bardzo złym stanie cerkiew została rozebrana. Zdjęcie zrobiono dziewięć lat wcześniej z placu przycerkiewnego, który był wówczas składowiskiem różnych PGR-owskich rupiec. Widzimy południową ścianę świątyni, po prawej stronie przysłonięte koroną drzewa prezbiterium, zwieńczone ukrytą za konarami kopułą. Po lewej, zachodniej stronie świątyni znajduje się, również zwieńczony ośmioboczną kopułą przedsionek, zwany też babińcem.

Wokół cerkwi znajduje się cmentarz, dzisiaj bardzo już zdeprawowany. Tak naprawdę niewiele się na nim zachowało w porównaniu ze stanem z 1951 roku. Teren cmentarza, obecnie uporządkowany, przez długie lata traktowany był przez pracowników istniejącego kiedyś w bezpośrednim sąsiedztwie warsztatu będącego własnością miejscowego PGR-u, jako składowisko różnych potrzebnych, czy też niepotrzebnych już rzeczy. Po drugiej stronie wzgórze cerkiewne, czyli od strony północnej, znajdowały się jeszcze w okresie międzywojennym wspomniane wcześniej zabudowania dworskie. Na tym terenie w latach 50. zbudowano niewielkie osiedle dla pracowników PGR-u. Zbudowano je z materiału rozbiorowego. Wzniesiono je z materiału pozyskanego z rozebranych chat, które zachowały się w niezamieszkanym już wtedy wsiach, m.in. w Paniszczowie.

Czarna Dolna była jednym z etapów długoletniej bieszczadzkiej przygody moich rodziców, którzy zamieszkali tutaj jeszcze w pierwszej połowie lat 50. Zakwaterowano ich w ładnym drewnianym domu, który pozostał po gospodarzach wcześniej stał wysiedlonych. Dom ten pokryty był gontem i miał ganek od strony drogi. Stał na wysokiej skarpie, w niewielkiej odległości od cerkwi, i niestety wspomnianego wcześniej warsztatu. Dobiegających z niego odgłosów rodzice słuchać musieli do późnych godzin wieczornych.

W Czarnej znajdował się wtedy biurowiec Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych. Biura mieściły się również w drewnianym budynku z ganeczkiem, znajdującym się nieopodal domu moich rodziców. W tym czasie PGR istniał też w sąsiedniej Sokołowej Woli, gdzie nieco wcześniej poznali się rodzice, i gdzie przyszedł na świat mój najstarszy brat. Oprócz

zabudowań PGR-u, stało tam jeszcze wiele chat, hotel robotniczy oraz cerkiew służąca oczywiście za magazyn. Dzisiaj aż trudno uwierzyć, że jeszcze tak niedawno tętniło tam życie. W dolinie tej nie ma już dosłownie nic. Wszystkie zabudowania, w tym również cerkwie, zostały rozebrane po zlikwidowaniu PGR-u. Piękna, zaciszna i zupełnie opustoszała dolinka jest dziś doskonałym miejscem do niedzielnych spacerów. Coraz mniej jest już takich miejsc, gdzie można spędzić wiele godzin w zupełnej ciszy, bądź pobłądzić sobie po bezdrożach w poszukiwaniu śladów dawnego życia wiejskiego. Jeszcze na mapach turystycznych z lat 80. zaznaczano zabudowę wsi Sokołowa Wola. Na współczesnych widzimy jedynie zaznaczone miejsce po cerkwi i stary cmentarz.

Opustoszały też dawne przysiółki Czarnej. Dzisiaj już nie wszyscy miejscowi wiedzą, gdzie istniał dawniej niewielki przysiółek Skirkowa. Nawet przysiółek Harwały, przez który wielokrotnie podróżowali rodzice, udając się do Paniszczowa, Chrewtu czy Werlasu, dzisiaj jest niemal pustym miejscem z samotnym gospodarstwem górującym nad okolicą. Ocalały tam jedynie resztki dawnych sadów, z dużymi drzewami czeresniowymi rodzacyimi malutkie już dzisiaj owoce, a rosnącymi przy drodze ścieżce wiodącej na Moklik. Nie uciechy już naszych oczu widok pięknej cerkwi z Czarnej Dolnej. Na szczęście pozostała jeszcze pewna ilość starych, bojkowych chat, i to one właśnie w mojej ocenie stanowią o uroku tej wsi. Oby przetrwały jak najdłużej.

Fot. 2. Zdjęcie współczesne przedstawia obecny wygląd cerkiewski. Teren uporządkowano i ogrodzono, w sąsiedztwie ustawiono ławeczki, a na cerkiewku tablice dla odwiedzających to miejsce. Przy ogromie zniszczeń jakich dokonano w czasie tych minionych dziesięcioleci, pewnie niewiele więcej można już było zrobić. Gdy ujrzałem po raz pierwszy cerkiew w Czarnej Dolnej w 1972 roku, była już bardzo zniszczona, lecz prezentowała się pięknie w otoczeniu drewnianej zabudowy wsi. Wcześniej znałem ją jedynie z opowiadań rodziców. Ilekroć jestem w tym miejscu czuję smutek, bo bez niej nie jest to już ta sama miejscowość, którą zapamiętałem z dzieciństwa.

Jak zagospodarowywał Bieszczady (XXII)

Najazd w Bieszczady

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Pierwsze „jaskółki” pojawiły się już jesienią 1964 r., kiedy to następcą po moim Ojcu – łowczy towarzyszy Gwidon S. zaprosił na jesienne rykowisko jeleni generała Frey-Bieleckiego. W czasie polowania generał początkowo myślał, że to ryczy stado bydła z PGR-u, o pomyśle przekazywał go ustrzelone przez niego trzy byki. Wyjechał do Warszawy zadowolony, dzięki czemu przez następne trzy tygodnie koło łowieckie mogło swobodnie polować, zapraszając dewizowych myśliwych. Po tym okresie przyjechało wojsko – zapewne KBW – i nie pytając nikogo wysiedliło mieszkańców – pracowników leśnych z ich zabudowań, zasiedlając je wojskiem, które miało pilnować obszarów wydzielonych na polowania rządowe. Tak się narodził późniejszy słynny Arłamów. O lokalizację tego ośrodka nikt się do nas nie zwracał, a jak się wkrótce okazało, pracownia urbanistyczna w Sanoku stała się dla władz PRL po prostu niewygodna.

Pozostało mi do opracowania jeszcze kilka wiosek przy torach kolejowych oraz na północy powiatu. Z tych pierwszych to – jak pamiętam – była Ustjanowa, w której władze miejscowe nie życzyły sobie odbudowy szynowiska oraz Brzegi Dolne – wieś mego dzieciństwa, gdzie mieliśmy ogród warzywny i gdzie budowaliśmy murowany dom. Tę „naszą” działkę wydzielili osobno jako usługową na sklep przy skrzyżowaniu w nadziei, że nam ją kiedyś zwrócą. Ale nie zwrócili. Przyszłolona przesiedleńcami latami zarastała chwastami.

Za Krościenkiem w stronę Kwaszyny kilka wiosek przydzielono przesiedleńcom z Grecji i dopiero ostatnie dwie wioski – Wojtkowa i Wojtkówka – czekały na moje opracowanie. Przy opracowaniu Krościenka ponownie natrafiliśmy na anomalia graniczne, gdzie linia granicy na krótkim odcinku załamuje się aż czterokrotnie, obchodząc jakiś obszar „pod ochroną” zwany

„Katyną”. (Ponieważ tyle razy nas oszukano na tej „braterskiej” wymianie terenów, problem powinna chyba wyjaśnić NIK, dokonując pomiarów obecnej powierzchni z tą na oryginalnej mapie w skali 1:500 000, gdzie widnieją podpisy i pieczęćki rządowe obu państw. Najbardziej poszkodowaną mogłaby być gmina Lutowiska, ale to już nie są moje sprawy.)

Latem 1965 roku – jak grom z jasnego nieba – otrzymałem pismo z WRN w Rzeszowie w sprawie Uchwały o rozwiązaniu Rejonowej Pracowni Urbanistycznej w Sanoku. Wszyscy pracownicy otrzymali zwolnienia z pracy z miesięcznym okresem wypowiedzenia. Po tym czasie PPRN w Sanoku miało przekazać spręż i środki finansowe zespołowi leśnikowi i ustrzyckiego do tych powiatów. O zaistniałej sytuacji powiadomiłem osobiście władze miasta i powiatu Bieszczadzkiego, ale z rozmowy nie wynikało, że mogą być zatrudniony w swoim rodzinnym mieście. Mieli opracowane plany 32 wiosek, które – parcelowane przez geometrów – były sprzedawane przez bank potencjalnym nabywców. Do zatwierdzenia projektów wystarczył władzom technik budowlany, dojeżdżający *nota bene* z Sanoka. Z czasem Ustrzyki „dorośli” własnego technika, ale nigdy nie wykazywał chęci zatrudnienia architekta.

O zaistniałej sytuacji zawiadomi-

łem również Główny Zarząd Hoteli Turystycznych w Warszawie. Po kilku dniach otrzymałem odpowiedź, że z chwilą wygaszenia umowy o pracę z PPRN w Sanoku, będę zatrudniony przez nich do prowadzenia biura projektów i nadzoru budowlanego na inwestycje turystyczne w Bieszczadach. Nawet zapowiadali, że w tej sprawie przyjadą w najbliższym czasie do Sanoka. Do tej dobrej wiadomości doszła jeszcze jedna – zawiadomienie o przyznaniu mi paszportu.

Przy odbiorze tego wymarzonego przez wielu dokumentu funkcjonariusz zapytał mnie między innymi, czy będę we Francji szukał pracy? Chwilę się zastanawiałem, czy powiedzieć, że właśnie zwolniono nas z pracy, ale wtedy mogli paszport zatrzymać. Z drugiej jednak strony mogli już wiedzieć o zwolnieniach – i tak źle, i tak niedobrze. Pokazałem więc zwolnienie i oświadczyłem, że chętnie bym tam popracował, zwłaszcza w Alpach, żeby się przekonać, jak są zagospodarowywane i z czego tam ludzie w górach żyją. O dziwo! – paszport mi wręczono, być może dlatego, że „w zastaw” pozostawiałem małżonkę z dwoma synkami.

W tym też okresie wypowiedzenie z pracy otrzymał sekretarz PMRN w Lesku i sekretarz PZPR w Ustrzykach Dolnych. Byli oni najbardziej aktywnymi działaczami w swoich powiatach w

sprawach rozwoju inwestycji turystycznych. Ewentualnie był to niewidoczny zamach na tego typu działania w Bieszczadach. Nie wiedziałem jeszcze wówczas, kto mógł być tym ukrytym „zamachowcem”.

Z paszportem wybrałem się do Warszawy po wizy – austriacką i szwajcarską. Przy okazji wstąpiłem do Ministerstwa, do wydziału Hoteli Turystycznych, gdzie omówiliśmy nasze szczegóły mojej pracy w Sanoku. Umowę miałem podpisać po powrocie z mojego „szkoleniowego” pobytu we Francji. W drodze powrotnej poznałem w pociągu grupę pięciu naukowców rosyjskich, którzy przyjechali do Warszawy na jakiś zjazd atomistów. Do Krakowa jechali specjalnie, żeby zobaczyć sztukę Mrożka *Tango*. Widząc, że dobrze władam ich językiem poprosili, czy nie zechciabym im towarzyszyć w teatrze jako tłumacz. Oczywiście, zobowiązali się kupić dla mnie bilet.

Tłumaczając moim towarzyszom sens, który odbierałem ze sceny, sam przeżywałem mocne wrażenia, patrząc jak niewidzialna w ciemnościach osoba wyciąga rękę do światła i każe sobie podawać części garderoby postaci, która była u szczytu kariery zawodowej. Tego wieczoru po raz pierwszy pomyślałem, że takim rozbiorem człowiekiem mogłem być i ja. Tyle, że samo wypowiedzenie z pracy to zaledwie tak, jakby mi zabrano futrzaną czapkę.

HOROSKOP

KRZYŻÓWKA

KUPON 645

BARAN (21.03. – 20.04.) W najbliższym czasie możesz mieć subiektywne poczucie, że straciłeś nieco kontrolę nad swoim życiem. Masz wrażenie, że los nie daje Ci wsparcia i wszystko musisz zrobić sam, podczas kiedy innym sprzyja szczęście i idzie im jak po maśle. Przy takim nastawieniu wszystko może Ci się wydawać trudniejsze i będziesz powątpiewać we własne możliwości. Będziesz szukać pomocy u innych, bo towarzyszyć Ci może przekonanie, że sam sobie nie poradzisz. Jednak zamiast gorączkowo oglądać się na innych, zaufaj sobie! Dasz sobie radę sam!

BYK (21.04. – 20.05.) Byki zgodnie z zimowymi tendencjami zrezygnują z zewnętrznej aktywności towarzyskiej na rzecz pozostania w ciepłym, rodzinnym domu! Będziesz mocno zaprzątnięty i pochłonięty głównie sprawami rodzinnymi i domowymi. Z przyjemnością uciekniesz od rzeczywistości i ludzi, i zaszyjesz się w swoich bezpiecznych, domowych pieleszach. Staniesz się bardziej rodzinny i gościnny. Chętniej będziesz spędzać czas z domownikami i krewnymi. Większość Twojej uwagi pochłonięta przez porządkowanie domu i drobne prace remontowe.

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Nikt nie będzie w stanie przeszkodzić energicznemu i pewnemu siebie Bliźniętom w realizacji ich zamierzeń, marzeń i planów! Będziesz bardzo przebojowy, dobrze zorganizowany, samodzielny, silny, pełen energii i ochoty do działania. W każdej sytuacji będziesz czuł się pewnie i bezpiecznie. Będziesz działał w myśl zasady, że możesz wszystko, czego zapragniesz. Postaw na siebie! Twoja charyzma, odwaga i asertywność pomoże Ci dochodzić swoich racji i forswać swoje stanowisko w sprawach zawodowych oraz kontaktach towarzyskich.

RAK (22.06. – 22.07.) Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. To przysłowie, uparte i pewne swoich racji Raki powinny wziąć sobie do serca i głowy! Niestety, w najbliższym okresie trudniej będzie Ci przychodzić nawiązywanie nowych znajomości oraz utrzymanie harmonii i zgody w swoim związku, relacjach rodzinnych i towarzyskich. Twoje umiejętności interpersonalne, komunikacyjne i negocjacyjne mogą teraz mocno szwankować i zawodzić Cię w najmniej oczekiwanych momentach. Uważaj, bo może to skutkować licznymi konfliktami i sporami. Spróbuj ich unikać.

LEW (23.07. – 22.08.) Pod koniec lutego wszędobylskie, ciekawskie i ruchliwe Lwy ruszą z wieloma sprawami do przodu. Twoje życie nabierze szybkiego tempa. Będziesz miał okazję nadrobić dotychczasowe zaległości i sporo pozmienić w sferze zawodowej i osobistej. Okoliczności będą Ci sprzyjać, więc działaj odważnie i z rozmachem! Stawiaj wszystko na jedną kartę! Masz teraz spore szanse, by załatwić i zakończyć wiele trudnych dla Ciebie spraw. Zostaw przeszłość za sobą! Nie oglądaj się wstecz! Bądź dynamiczny i aktywny, z ufnością patrz w przyszłość!

PANNA (23.08. – 22.09.) Okoliczności i wydarzenia w najbliższym czasie zmuszą Panny do uporządkowania swojego życia uczuciowego i zawodowego. Trzeba będzie dokonać koniecznych, choć trudnych wyborów, przeprowadzić radykalne zmiany, niektóre rzeczy poukładać, a inne zaplanować na nowo. By w przyszłości zyskać, teraz sporo musisz odpuścić, a nawet spisać na straty. Jeśli sam nie podejmiesz ryzyka i nie zdecydujesz o pewnych sprawach, to decyzje zapadną poza Tobą i nie będziesz miał zbyt dużego wpływu na dalszy rozwój wydarzeń.

WAGA (23.09. – 22.10.) Mówią, że pieniądze szczęścia nie dają, ale wbrew temu powiedzeniu pieniądze będą uszczęśliwiać i zadowalać zodiakalne Wagi! Czekaj Cię dobra passa w sferze finansów. Możliwa jest zdecydowana poprawa Twoich dochodów dzięki szybkiemu dopływowi gotówki. W sprawach zawodowych możesz liczyć na więcej nowych klientów i zleceń, duży ruch w interesie i sukcesy firmy. To bardzo korzystny okres na rozpoczynanie projektów, nawiązywanie współpracy, poszukiwanie pracy i podpisywanie intratnych umów i kontraktów handlowych.

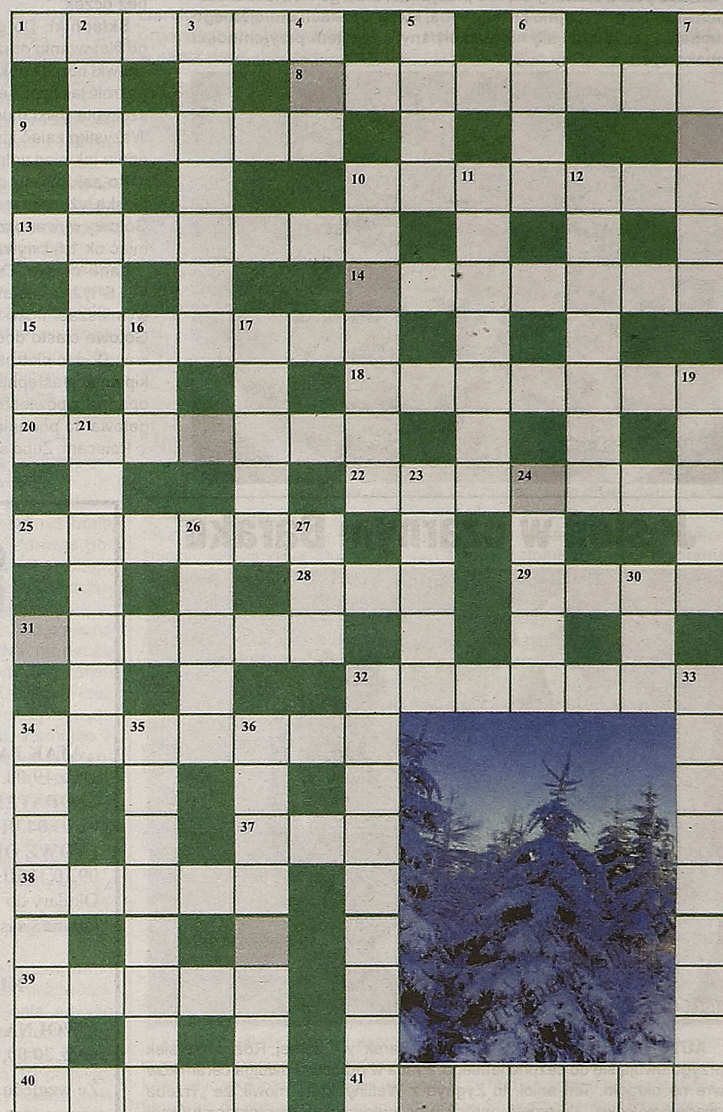
SKORPION (23.10. – 21.11.) Skorpiony będą teraz intensywniej odczuwać potrzebę, by zwrócić się do własnych wnętrz i skupić na swoich przemyśleniach, duchowych poszukiwaniach, mistycznych przeżyciach i odczuciach. To odpowiedni moment na zadawanie sobie istotnych pytań i szukanie na nie odpowiedzi, rozwiązywanie swoich konfliktów wewnętrznych i dylematów moralnych oraz podejmowanie trudnych wyborów i ważnych decyzji życiowych. Końcówka lutego będzie właściwym czasem na spełnianie skrytych marzeń i realizację życzeń!

STRZELEC (22.11. – 22.12.) Koniec lutego będzie dla Ciebie przyjaznym, optymistycznym i pełnym uśmiechu okresem. Poprawi Ci się kondycja zdrowotna, odczujesz polepszenie nastroju i przyrwył sił, co przełoży się na Twój apetyt na życie. Wreszcie dostrzeżesz dla siebie jaśniejsze perspektywy na przyszłość i optymistycznie spojrzysz na siebie, swoje dotychczasowe działania, osiągnięcia i otaczającą Cię rzeczywistość. Wykorzystaj ten sprzyjający Ci klimat na snucie odważnych planów i układanie strategii dotyczących ich wcielania w życie. Nie bój się marzyć!

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Koziorożce mogą mieć pretensje, że los jest dla nich niesprawiedliwy i obchodzić się z nim niezbyt delikatnie, a czasem nawet dość obcesowo. Pomimo, że będziesz miał dużo motywacji i będziesz wkładał sporo sił, by przeciwstawić się wyzwaniom losu i radzić sobie z codziennymi trudnościami, to owe wyzwania i niesprzyjające okoliczności dadzą Ci mocno w kość. Niestety, nie wszystko będzie rozwijało się i przebiegało zgodnie z Twoimi planami. Dotyczy to spraw zawodowych i prywatnych. Nie spodziewaj się więc łatwych i szybkich sukcesów!

WODNIK (21.01. – 18.02.) Pod koniec lutego czas nie do końca będzie sprzyjać Wodnikom, co może pokrzyżować im trochę plany zawodowe i towarzyskie. Pomimo, że będziesz dokładać wszelkich możliwych starań i wysiłków, będziesz mocno zaangażowany i zdeterminowany w swoich działaniach, to czas raczej zadziała na Twoją niekorzyść. Będzie się to przekładać na przesunięcia umówionych terminów spotkań czy dostaw, opóźnienia w realizacji zleceń i zamówień. Nie upieraj się za bardzo i na siłę nie forsuj swoich terminów, bo to wygeneruje tylko niepotrzebny stres.

RYBY (19.02. – 20.03.) Rybo, przez Twoją niemożność dogadania się i porozumienia oraz złośliwość, zbytnią dosadność i niekiedy nadmierną prawdomówność, będą szwankować Twoje kontakty z innymi, zarówno z przyjaciółmi, klientami w pracy, jak i z nieznanymi i przypadkowymi ludźmi. Może się okazać, że jesteś źle rozumiany i że ktoś opacznie odebrał Twoje stanowisko. Przysporzy Ci to sporo konfliktów, sporów i kłótni. Zaniedbane i zaległe papierkowe sprawy urzędowe dadzą o sobie znać i dodatkowo będą konsekwentnie i skutecznie spędzać Ci sen z powiek.



POZIOMO:

1) w Kijowie, koło Cisie lub w bramce piłkarskiej; 8) ...Secuiesc - miasto w środkowej Rumunii (Siedmiogród); 9) demonstracyjne zaniechanie; 10) wykonuje ramy do obrazów; 13) klisza miedziana wykonana sposobem galwanicznym; 14) konsekwencja zmęczenia; 15) wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie nowodworskim, w gminie Pomiechówek; 18) śpiący spacerowicz; 20) krawieckie „coś jeszcze” do ubrania; 22) pieniądze na inwestycje; 25) syrop, produkt uboczny przy produkcji cukru; 28) w knajpie lub w tablicy Mendelejewa; 29) zboże siane wiosną; 31) Wacław Zygmunt, drukarz, prowadził znaną drukarnię; 32) mała beczułka na piwo; 34) amerykański satelita telekomunikacyjny; 37) kulszowa dolegliwość; 38) twórca węgierskiego hymnu narodowego; 39) po nocy; 40) osada w dolinie Oslawy; 41) rezerwat przyrody na stoku Chryszczatej.

PIONOWO:

2) tropikalna gruszka; 3) plemiona zamieszkujące dawniej tereny Rumunii; 4) organizacja inżynierów; 5) królowa, nakazała przebudowę zamku w Sanoku; 6) ostrzeżenie w judo udzielane przez sędziego; 7) tam pokazowa zagroda żubrów; 10) w okolicy tej miejscowości jedna z nielicznych w Bieszczadach jaskinia; 11) ironicznie o szlachcu; 12) krewna w linii męskiej; 15) część adresu; 16) dużo drzew owocowych; 17) polski premier w sukmanie; 19) wieś w dolinie Sanu z ruinami cerkwi pw. Św. Paraskewii; 21) teraz; 23) brat Mojżesza; 24) tak żeglarz powie o swojej ukochanej łodzi; 26) sojusz USA, Australii i Nowej Zelandii; 27) w tytule poradnika; 30) rzeka w USA, w stanie Montana; 32) imię męskie oznaczające tego, który jest lub ma być szczęśliwy; 33) Czesław, znany zielerz w habicie; 34) dawniej zwany depeszą; 35) krakowski konik; 36) wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie łosickim, w gminie Samaki.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 1 marca 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 645 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 645 zostaną opublikowane w „GB” nr 5 (2018). W wyniku losowania nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 644 otrzymuje

Maria Mularska z Jałowego.

Hasło krzyżówki nr 644 brzmiało: „SZCZAWNIK”.

Z kuchni bieszczadzkiej**Zupa rybna z karpia z lanym ciastem**

Podczas postu staramy się nie przejadać, dlatego na bieszczadzkich stołach tradycyjnie króluje ryba, która w rękach umiejętnego kucharza może stać się niewyczerpanym źródłem przyjemności smakowych.



Fot. B. Mrozek-Chrobak

Karpia dokładnie myjemy i filetujemy, a z tego co zostaje proponuję smaczną zupę rybną. Dobrze przyrządzona smakuje jak delikatny rosół bez oczek.

Składniki: Do garnka włożyć kręgosłup karpia po filetowaniu oraz głowę (usuwamy oczy). 3 marchewki obrać i pokroić w pasy, 2 pietruszki, korzeń pokroić jak marchew, 4 łodygi suszonego lubczyku, szczypta gałki muskatowej, pieprz kolorowy, sól. Wszystko zalać zimną wodą i gotować na wolnym ogniu jak niedzielny rosół (ok. godziny).

Po zakipieniu dodać: 1 łyżkę suszu warzyw, 1 płaską łyżeczką mączki kukurydzianej. Zagotować. Gotowy wywar przecedzić przez sito. Powinniśmy mieć ok 1,5 l wywaru

Lane ciasto: Do rondelka wbić 3 jajka, dodać 5 - 6 łyżek stołowych mąki pszennej i dobrze wymieszać. Ilość mąki zależy od wielkości jajek. Gotowe ciasto dodawać po trochu na wrzący wywar. Dodać pietruszkę natkę. Zostawić na chwilę kipienia. Następnie wyłączyć potrawę. Gdy kluchy opadną z powierzchni zupy, to znak, że zupa jest gotowa do podania.

Polecam. Zupa smaczna i delikatna. Smacznego!
B. M.-Ch.

Jesień w czarnym Baraku

fot. FB/galeriabarak

AUTOR: - Galeria Barak - W Galerii „Barak” w Czarnej, Róża i Krzysiek przygotowują się do sezonu letniego. Praca w pracowni dwojga ceramiczków wra na okragło. Ten anioł, to Zygryd z Wetliny, który mówi, że „Trzeba mierzyć wysoko”. W galerii oprócz prac autorskich - charakterystycznej ceramiki z motywami chabrów i maków, znajdziemy prawdziwe bieszczadzkie rękodzieło. Róża ma wprawne oko i intuicję do wyszukiwania „perełek” wśród bieszczadzkich rękodzielników. Oprócz pięknych prac, można ze sobą zabrać cały bagaż dobrej energii. A i fotel mają wygodny, można sobie spocząć z książką w ręku, posłuchać muzyki i pogawędzić z właścicielami. Tej magii nie kupi się w każdym miejscu. Kontakt: www.barak.art.pl

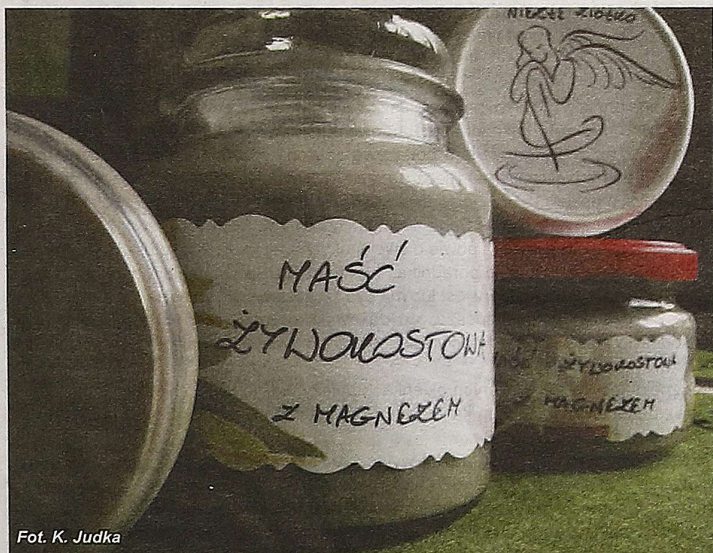
**KINO „ORZEŁ”
Ustrzyki Dolne**

„ATAK PANIKI” - 23.25.II.,
godz.19:00, bilet 14,00 zł
„PODATEK OD MIŁOŚCI” -
02.03.04.III., godz. 19:00, bilet 14,00 zł
„NOWE OBLCIE GREYA” -
09.10.11.III., godz.19:00, bilet 14,00 zł
Okulary do projekcji 3D - 4,00 zł (okulary na własność)

KINO „KOŃKRET”

„WOLNA SOBOTA” - 26.II.,
godz.20:00, bilet 10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094). Istnieje możliwość zorganizowania seansu (poza repertuarem) dla grupy min.5 os.

Balsam żywokostowy z magnezem

Fot. K. Judka

Tym razem coś z naturalnych kosmetyków - balsam żywokostowy z magnezem. Niezawodny dla stawów i kości.

Skład. Tłuszcze: smalec wieprzowy, lanolina, olej rycynowy; gliceryna, alkohol etylowy, chlorek magnezu sześciowodny. Ekstrakty ziołowe: żywokost lekarski, kasztanowiec zwyczajny, topola balsamiczna, geranium, jałowiec, ol. et. Ravintsar.

Właściwości i działanie.

Przeciwzapalnie, wychładzające, przeciwbólowe, łagodzące ból; wspomaga regenerację stawów i kości, stanów zapalnych i wysięków okołostawowych, wspomaga regenerację ścięgien i stawów po urazach, rozkurczowo na mięśnie.

Do czego używamy? Na opuchnięcia kończyn, stany zapalne stawów i mięśni, na siniaki, obtłuczenia, krwawe wybroczyny, złamania (bez uszkodzenia tkanki skórnej), urazy powypadkowe, kontuzje sportowe, nerwobóle i skurcze mięśni.

Jak stosujemy? Nanosimy na miejsca dotknięte wyżej wymienionymi dolegliwościami, delikatnie wsmarowujemy w skórę używając technik masażu klasycznego. Stosujemy co 6 - 12 godzin.

Niezie Ziółko

Informator Bieszczadzki**Telefony alarmowe**

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne**Urząd Miejski**

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek - piątek od 7.30 do 15.30

Dziury aptek Ustrzyki Dolne

19 - 25 lutego ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

26 lutego - 4 marca POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

5 - 11 marca DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

12 - 18 marca NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport**Ustrzycki Dom Kultury**

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin**powiat bieszczadzki****Urząd Gminy Czarna**

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski**Starostwo Powiatowe w Lesku**

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polarczyk, ul. Wiosna 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Ewelina na igrzyskach

Czterokrotnie Ewelina Marcisz, reprezentantka MKS Halicz Ustrzki Dolne, stawała na starcie biegów w Pjongczangu. Najlepiej wypadła w swoim pierwszym olimpijskim starcie w biegu na 15 km stylem łączonym, w którym zajęła 31 miejsce. Na wyniki uzyskane w Korei miała wpływ niewątpliwie infekcja jaka przytrafiła się Ewelinie, która nie do końca mogła wykazać się swoimi umiejętnościami.



10 lutego rywalizację o medale na igrzyskach olimpijskich w Pjongczangu rozpoczęły biegaczkarki. W biegu na 15 km stylem łączonym wystartowały cztery polskie reprezentantki. Zgodnie z przewidywaniami najlepszą z Polek okazała się Justyna Kowalczyk, która zajęła 17 miejsce.

My kibicowaliśmy naszej reprezentantce z MKS Halicz Ustrzki Dolne Ewelinie Marcisz. Nasza zawodniczka wystartowała z 55 pozycji na 62 zawodniczek, co było odzwierciedleniem jej miejsca w klasyfikacji Pucharu Świata. Stąd też musiała przedzierać się przez tłum zawodniczek biegnących przed nią. Trzeba przyznać, że zrobiła to w znakomitym stylu. Po 2,5 km biegu stylem klasycznym przesunęła się o 9 pozycji do przodu. Na kolejnym punkcie pomiaru czasu była na 41 miejscu. Na mecie pierwszej części biegu po 7,5 km, kiedy to nastąpiła zmiana nart i stylu biegu na dowolny, Ewelina była 30. Przed ostatnią rundą biegu zajmowała nawet 29 miejsce. W

efekcie ambitnego biegu na mecie zameldowała się na 31 pozycji, przegrywając o ułamki sekund za swoją koleżanką z kadry Sylwią Jaskiewicz i tracąc do zwyciężczyni biegu mistrzyni olimpijskiej Charlotte Kalli 3,11,8 min.

Biorąc pod uwagę perypetie zdrowotne Eweliny, która ponad dwa lata zmagała się z kontuzjami, należy bardzo wysoko ocenić start. Trzy dni później biegaczkarki rywalizowały w biegu sprinterskim stylem klasycznym. Niestety, ale 38 lokata w eliminacjach nie pozwoliła naszej zawodniczce awansować do biegów ćwierćfinałowych. Do 30 lokaty premiowanej biegami pucharowymi zabrakło jej 4,09 min. Nie wiadomo jak wyglądałaby rywalizacja, gdyby Ewelina na starcie nie potknęła się, co wyraźnie wybiło ją z rytmu.

Start na 10 km stylem dowolnym był trzecim występem reprezentantki MKS Halicz Ustrzki Dolne Eweliny Marcisz na igrzyskach olimpijskich w Pjongczangu. Nasza reprezentantka zajęła w tym biegu 42 miejsce,

walcząc nie tylko z rywalkami. Silne przeziębienie miało wpływ na osiągnięty wynik.

Bieg na 10 km miał być przetarciem przed sztafetą, która zostanie rozegrana w sobotę. W zawodach nie wzięła udziału Justyna Kowalczyk, jako że od dłuższego czasu startuje wyłącznie w biegach rozgrywanych techniką klasyczną.

Pozostałe trzy nasze zawodniczki zaprezentowały się bardzo różnie. Najlepiej pobięła Sylwia Jaskiewicz zajmując 24 miejsce. Na pewno do udanych tego biegu nie zaliczy Martyna Galewicz, która przybiegła do mety jako 64 zawodniczka.

Ewelina Marcisz wystartowała 30 s. przed Marit Bjorgen. Wystarczyło 1,6 km, aby Norweżka dogoniła naszą reprezentantkę, co pokazuje klasę jaka dzieli obie zawodniczki. Po 5 km na 45 zawodniczek Ewelina była sklasyfikowana na 28 pozycji. W efekcie po 10 kilometrach dobiegła do mety na 42 miejscu ze stratą ponad 3 min do zwyciężczyni Ragnhild Hagi z Norwegii.

Po biegu Ewelina przez kolejne dni bardziej leczyła się niż brała udział w treningach. Zdrowie pozwoliło jej wziąć udział w biegu sztafetowym, choć zapewne odczuwała te kilkudniową przerwę.

Sztafeta 4 x 5 km rozgrywana była obu stylami. Na pierwszą zmianę biegnąc stylem klasycznym wybiegła Ewelina Marcisz. Przez pierwszy kilometr utrzymywała kontakty z czołówką, zajmując 7 miejsce. Z upływającym dystansem niestety traciła. Po pierwszej rundzie zajmowała 10 miejsce ze stratą prawie 27 sekund do liderki. Na kilometr do mety była nawet 11. Na ostatnim kilometrze znacznie przyspieszyła i na metę swojego odcinka przybiegła na 9 pozycji tracąc 7 s. do wyprzedzającej ją sztafety Niemiec.

Kolejne nasze reprezentantki biegi na miarę swoich możliwości. Druga po Ewelinie biegle Justyna Kowalczyk, która utrzymała 9 po zycie sztafety. Na trzeciej, Martyna Galewicz straciła 10 pozycję, którą następnie odzyskała Sylwia Jaskiewicz, biegnąca jako ostatnia w sztafecie.

/ela/

BIESZCZADZKI BIEG NARCIARSKI „TROPEM ŻUBRA” PO RAZ CZWARTY W MUCZNEM

W sobotę 10 lutego odbyła się IV edycja Bieszczadzkiego Biegu Narciarskiego „Tropem Żubra”. Tym razem pogoda zaskoczyła zarówno organizatorów jak i zawodników – naturalna pokrywa śnieżna przyszła w samą porę, umożliwiając dobre przygotowanie trasy.



Dobre warunki pogodowe zachęciły 128 zawodników do wystartowania w Biegu. Część z nich przyjechała wcześniej, by zapoznać się z trasą, reszta dotarła w sobotę. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał Nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany Jan Mazur, natomiast sygnał do startu Biegu Głównego nadał Zastępca Dyrektora ds. ekonomicznych Dyrekcji Regionalnej w Krośnie Artur Królicki.

W biegu głównym po przebyciu 9 km, pierwszy na mecie pojawił się Robert Gleń, natomiast wśród kobiet na najwyższym podium stanęła Aleksandra Fundanicz. Po biegu głównym do zawodów przystąpili juniorzy starsi. Najszybszą juniorką starszą okazała się Marta Chwostyć, a najszybszym juniorem Hubert Tomaszek. Najwięcej emocji wśród rodziców wywołali juniorzy młodszy. Jak się okazuje, nie tak nie cieszy, jak widok swojej pociechy pokonującej z uśmiechem metr za metrem. Wśród dziewczynek najszybsza była Martyna Rudziak, wśród chłopców Franciszek Sokół.

W ramach biegu zostały przeprowadzone III Mistrzostwa Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Narciarstwie Biegowym oraz zawody w kategorii leśników. Najszybszym strażnikiem granicznym był Adam Dutka, najszybszą strażniczką Aleksandra Fundanicz. Wśród leśniczek do mety najszybciej dotarła Katarzyna Szczerbicka, a najszybszym leśnikiem był Teodor Furst.

Szczegółowe wyniki na FB/Centrum Promocji Leśnictwa oraz stronie Stowarzyszenia Bieszczadzkie Trasy Narciarskie (<http://www.muczne-biegowki.pl>).

Patronat Honorowy nad Biegiem objął dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, Grażyna Zagrobelna, natomiast TVP Rzeszów relacjonowała wydarzenie w ramach programu „Zima w Regionach”.

Zaloga Nadleśnictwa Stuposiany serdecznie gratuluje zwycięzcom oraz cieszy się z tak dużego zainteresowania Biegiem. Pozytywne głosy zawodników dotyczące trasy są najlepszą nagrodą za trud włożony w przygotowania. Motywują do dalszej owocnej współpracy ze Stowarzyszeniem Bieszczadzkie Trasy Narciarskie, które kolejny raz stanęło na wysokości zadania.

MS

Sukces Anny Krzyszyńskiej

Od sukcesów rozpoczął się rok dla szachistki „Mechanizatora” Ustrzki Dolne – Anny Krzyszyńskiej. Już w pierwszych dniach stycznia, w rozgrywanych w Szklarskiej Porębie przez siedem dni Szkolnych Indywidualnych Mistrzostwach Polski w Szachach Klasycznych, obroniła tytuł mistrzyni Polski.

Zrekompensowała sobie tym samym brak medalu na Indywidualnych Mistrzostwach Polski Szkół w Szachach Byskawicznych, które odbyły się 18 grudnia 2017 r. w Katowicach.

Juniorka „Mechanizatora” w stolicy Śląska miała straszliwego pecha. Medal straciła tam piątą wartością pomocniczą! Miała tyle samo punktów, taką samą wysokość tzw. Bucholtzów („małego” i „dużego”) oraz tyle samo zwycięstw, co brązowa medalistka. Dopiero ostatnia z wartości pomocniczych tzw. progres, zadecydował o tym, że Anna Krzyszyńska nie zdobyła brązu i ostatecznie zajęła czwarte miejsce.

Jednak nie zrażona takim niepowodzeniem zawodniczka „Mechanizatora” nie tylko z przerwą rozpoczęła nowy rok, ale kontynuuje udaną passę. Właśnie wróciła z silnie obsadzonego turnieju szachów klasycznych w Raciborzu. Oprócz czołówki juniorów śląskich walczyła tam również mocna grupa starszego pokolenia najsilniejszego w Polsce okręgu szachowego.

Prawdziwą okrasą był udział w tych zawodach arcymistrzów i mistrzów międzynarodowych ze Słowacji i Ukrainy, którzy udowodnili, że wysokość ich rankingów odzwierciedla siłę ich gry.

Wśród niemal setki prezentujących bardzo wyrównany poziom zawodników, Anna Krzyszyńska z „Mechanizatora” Ustrzki Dolne wypadła bardzo dobrze. Zdobyła 5,5 punktu (4 zwycięstwa, 3 remisy, 2 przegrane) zajmując w kategorii Open 20 miejsce. W klasyfikacji kobiet była druga, a równocześnie została najlepszą juniorką. W turnieju 4 zawodników uzyskało 7 punktów. O ich kolejności zadecydowała pierwsza wartość pomocnicza – „mały” Bucholtz. Pierwsze miejsce zajął słowacki arcymistrz Mikulas Manik, drugi był arcymistrz Władimir Siergiejew, a za jego plecami uplasował się mistrz międzynarodowy Ihor Nester (obydwaj z Ukrainy).

WK

Triumf Bajor i Badowskiego

Ustrzki Dolne były gospodarzem 30. Młodzieżowych Mistrzostw Polski w tenisie stołowym. Złote medale w grze pojedynczej zdobyli Natalia Bajor i Marek Badowski. W MMP wzięło udział 120 zawodniczek i zawodników z całej Polski.

W najbardziej prestiżowej kategorii czyli grze pojedynczej triumfowali: Natalia Bajor oraz Marek Badowski. - Bardzo się cieszę, że udało się wygrać. Najbardziej cieszy złotą w singlu, bo wszystko zaważam sobie. Teraz krótka chwila na cieszenie się sukcesem, ale już za chwilę czeka mnie walka o mistrzostwo wśród seniorek – powiedziała zawodniczka AZS-u UE Wrocław.

Badowski w finale spotkał się z Tomaszem Kotowskim. Zwycięstwem w singlu zrewanżował się za porażkę w rywalizacji drużynowej. - Ten mecz z Kotowskim, to była zmiana taktyki o 180 stopni. Cieszę się, że w końcu udało się sięgnąć po złotą, bo to moje ostatnie mistrzostwo kraju w gronie młodzieżowców – cieszy się Badowski.

Ustrzki Dolne gospodarzem tegorocznych jubileuszowych 30.

Młodzieżowych Mistrzostw Polski w Tenisie Stołowym odbyły się po raz pierwszy. - Aspirujemy do tego, żeby Zimowa Stolica Podkarpacia była Sportową Stolicą Polski. W obliczu tego, że w Ustrzykach Dolnych ma powstać Centralny Ośrodek Sportu, to jest to idealne miejsce, by rozwijać wszystkie sporty. Hala, którą mamy pozwala organizować zawody na najwyższym poziomie. Także myślę, że to dobry początek dla tenisa stołowego w naszej gminie i okolicy – ocenił podczas ceremonii otwarcia burmistrz Ustrzyk Dolnych, Bartosz Romowicz.

Podczas ceremonii nie zabrakło przedstawicieli Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Na czele ze sternikiem Podkarpackiego Okręgowego Związku, Grzegorzem Kielarem i członkiem Prezydium, Kamillem Dziukiewiczem. - Rozmowa na temat organizacji mistrzostw była bardzo konkretna. Bardzo się cieszę, że Pan Burmistrz Romowicz nam zaufał i mistrzostwa są właśnie tutaj na Podkarpaciu. Wielkie podziękowania także dla Prezesa Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego, Pana

Adama Halwy, na którego pomoc mogłem liczyć o każdej porze dnia i nocy – powiedział Dziukiewicz.

Miłym akcentem ceremonii było przekazanie przez PZTS na ręce burmistrza profesjonalnego stołu do gry. To nowy trend i chęć docenienia Partnerów oraz szansa na popularyzację dyscypliny.

- Najważniejsze jest to, że na mapie Polski powstaje nowy ośrodek tenisa stołowego, bo najważniejsze w tenisie stołowym jako sporcie powszechnym jest tworzenie miejsc, w których dzieci będą chciały trenować i rozwijać swoją pasję do naszej dyscypliny. Przy okazji przyciągamy zawodników i trenerów do przepięknego zakątka naszego kraju – podsumował prezes POZTS, Grzegorz Kielar.

Organizatorami Mistrzostw byli: Polski Związek Tenisa Stołowego, Podkarpacki Okręgowy Związek Tenisa Stołowego, Miasto i Gmina Ustrzki Dolne, Hala Sportowa w Ustrzykach Dolnych oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego.

(więcej na www.bieszczadzka24.pl)

ŁB



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Materiał opracowany przez Lokalną Grupę Działania „Zielone Bieszczady”.
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania 19.4 Wsparcie na rzecz kosztów bieżących i aktywizacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady” informuje o możliwości składania wniosków o przyznanie pomocy w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Instytucja organizująca nabór:

Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady”

Termin składania wniosków:

Od 15 marca 2018 r. do 30 marca 2018 r., od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 15.00

Miejsce i sposób składania wniosków:

Wniosek o przyznanie pomocy wraz z kompletem załączników należy składać:

1. w formie dokumentu elektronicznego poprzez Generator wniosków dostępny na stronie internetowej www.lgd-zielonebieszczady.pl oraz
2. w formie papierowej (jeden egzemplarz) wygenerowanej z systemu POP (w tożsamej wersji do zapisu elektronicznego) – składanej bezpośrednio w Biurze LGD.

Wniosek w formie, o której mowa powyżej, składany jest przez: Wnioskodawcę osobiście, przez pełnomocnika lub przez osobę upoważnioną. Wniosek powinien być podpisany przez Wnioskodawcę lub osobę/osoby upoważnione do reprezentacji Wnioskodawcy (zgodnie z aktualnymi dokumentami rejestrowymi Wnioskodawcy). Dokumenty w formie papierowej należy złożyć w siedzibie Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady” znajdującej się na ul. Rynek 27/28 w Ustrzykach Dolnych. Złożenie wniosku w biurze LGD potwierdza się na egzemplarzu papierowym. Potwierdzenie zawiera datę i godzinę złożenia, oznaczenie liczby złożonych załączników oraz jest opatrzone pieczęcią LGD i podpisane przez osobę przyjmującą wniosek. O terminie złożenia wniosku decyduje data i godzina wpływu do biura LGD formy papierowej wniosku.

Zakres tematyczny naborów: Rozwój ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej lub rekreacyjnej, lub kulturalnej.

- Nabór nr 4/2018: Przedsięwzięcie: 2.1.1 Budowa, rozbudowa i wyposażenie infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej (limit środków - 810 000,00 zł).
- Nabór nr 5/2018: Przedsięwzięcie: 2.1.4 Budowanie funkcjonalnej sieci szlaków turystyki pieszej, konnej i rowerowej, Nordic Walking oraz tras narciarskich (limit środków - 30 000,00 zł).
- Nabór nr 6/2018: Przedsięwzięcie: 2.2.1 Budowa, remont, modernizacja i wyposażenie obiektów publicznych i społeczno-kulturalnych (limit środków - 560 000,00 zł).

Pełne teksty ogłoszeń o naborach wniosków dostępne są na stronie www.lgd-zielonebieszczady.pl

w zakładce „nabory” oraz w siedzibie Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady”.

Szczegółowych informacji udziela biuro Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady” czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-16:00 (ul. Rynek 27/28, Ustrzyki Dolne, nr tel.: 13-471-18-20, email: lgdzielonebieszczady@wp.pl) oraz biuro terenowe w Sanoku czynne od poniedziałku do piątku w godz. 7:00-15:00 (ul. Kościuszki 23, Sanok, tel. 13 465 65 80 w. 105).

Olimpiada Młodzieży otwarta

Trzy dni przed igrzyskami w południowokoreańskim Pjongczangu ogień olimpijski zapłonął na Podkarpaciu. W sanockiej Arenie 7 lutego, odbyła się ceremonia otwarcia XXIV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych.

To prawdziwe święto dla młodych sportowców i namiastka prawdziwych igrzysk, a zarazem motywacja do pracy, która ma zaowocować startem w dorosłych igrzyskach tak jak w przypadku naszych, podkarpackich reprezentantów w Pjongczangu: Piotra Michalskiego czy Eweliny Marcisz.

Stąd też ceremonia i przebieg olimpiady wzorowany jest na dorosłych zawodach. Było zatem przy dźwiękach Mazurki Dąbrowskiego, wciągnięcie na masz flag Polski, Podkarpacia i olimpijskiej. Zapłonął też olimpijski znicz, a w skład sztafety z ogniem weszli młodzi sportowcy: Michał Pawłowski, Beata Stabryła, Mateusz Rogos i Kacper Starościak. Apel olimpijski wygłosił Marek Drwięga, trener, wychowawca wielu znakomitych łyżwiarzy szybkich, między innymi uczestniczącej w Komitecie honorowym medalistki olimpijskiej Katarzyny Bachledy-Curuś oraz debiutującego w tym roku w Pjongczang Piotra Michalskiego. Ślubowanie w imieniu zawodników złożył hokeista Tymoteusz Glazer. Bezsronność i obiektywizm w imieniu sędziów przyrzekał Piotr Chmielecki. Wreszcie formalnego otwarcia dokonał Jarosław Stawiński, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki oraz Maria Kurowska, wicemarszałek województwa.

- Tu kształtuje swój charakter, pokazuje hart ducha. Brałem teraz udział w ślubowaniach olimpijskich i ci nasi sportowcy byli dumni, że są w składzie reprezentacji Polski. Większość z nich brała kiedyś udział

w tych młodzieżowych zawodach. Tego wam życzę w przyszłości. Mogę się przysiąc, że szczególnie jednemu zawodnikowi kibicuję trochę bardziej, mówię o Stefanie Huli. Jego postawa pokazuje, że w sporcie trzeba mieć dużo cierpliwości. 24. Olimpiadę Młodzieży w Sportach Zimowych Podkarpackie 2018 uważam za otwartą - powiedział wiceminister Jarosław Stawiński.

Choć oficjalne otwarcie odbyło się w środę, to rywalizacja toczy się od 1 lutego i potrwa do 15 marca. Zatem przez 36 dni, sportowe zmagania toczyć się będą w 13 dyscyplinach, w 8 miejscowościach, gdzie rywalizować będzie 1147 zawodników.

Na Podkarpaciu odbędą się zmagania w hokeju na lodzie, w łyżwiarstwie figurowym, w łyżwiarstwie szybkim - tor długi i w short-tracku (Sanoku), w narciarstwie alpejskim i w snowboardzie (Ustrzyki Dolne), w narciarstwie klasycznym (Ustjanowa) oraz w koszykówce (Łańcut, Stalowa Wola), którą wyjątkowo dołączono do zimowych zmagania. Niestety w podkarpackiej infrastrukturze brakuje skoczni narciarskiej, toru saneczkowego czy areny do biathlonu, stąd też te dyscypliny rozgrywane są w gościnnym województwie małopolskim.

Głównym organizatorem jest Ministerstwo Sportu i Turystyki, gospodarzem Województwo Podkarpackie, a w naszym imieniu olimpiadę bezpośrednio organizuje Podkarpacka Federacja Sportu. Całkowity koszt olimpiady to ponad 1,3 mln zł, przy czym większą część finansuje Ministerstwo Sportu. Województwo podkarpackie przekazało na ten cel 450 tys. złotych.

(więcej na www.bieszczadzka24.pl)

Lomasz Leyko



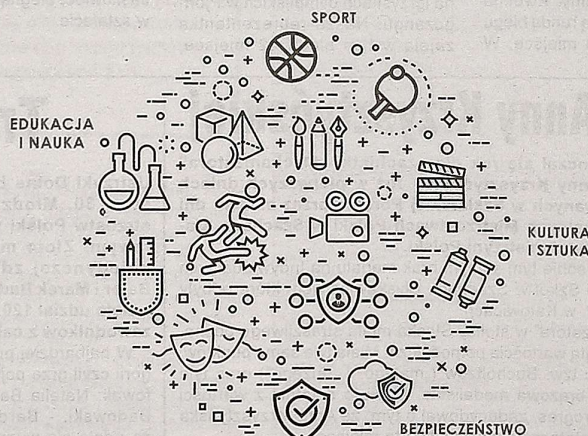
FUNDUSZ WSPIERANIA
INICJATYW LOKALNYCH

DLA POZYTYWNE LOKALNYCH

WSPARCIE INICJATYW, POMYSŁÓW I PROJEKTÓW
SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

10

MAKSYMALNA LICZBA WNIOSKÓW,
KTÓRA MOŻE ZOSTAĆ NAGRODZONA
W CIĄGU ROKU.



70 000

ZŁ NETTO
MAKSYMALNA ŁĄCZNA KWOTA
WSPARCIA DLA DANEJ MIEJSCOWOŚCI
LUB GMINY W 2018 R.

7 000

ZŁ NETTO
MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ POMOCY
FINANSOWEJ DLA POJEDYŃCZEGO
WNIOSKU.

DLA: STOWARZYSZEŃ, FUNDACJI, INNYCH ORGANIZACJI
W: ŚWINOUJŚCIU, KĘDZIERZYNIE-KOZŁU, GMINIE SANOK

TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW:
OD 2 STYCZNIA 2018 DO 28 LUTEGO 2018

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE WWW.GAZ-SYSTEM.PL





OGŁOSZENIE BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
ZMIANY MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO
„JAMNA GÓRNA - ARLAMÓW”

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1073 z późn. zm.), art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1405 z późn. zm.) oraz UCHWAŁY NR XXXII/419/17 RADY MIEJSKIEJ W USTRZYKACH DOLNYCH z dnia 30 marca 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Jamna Górna - Arłamów”

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu ZMIANY MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO „JAMNA GÓRNA - ARLAMÓW” WRAZ Z PROGNOZĄ ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO w dniach od 5 marca 2018 r. do 27 marca 2018 r.

w siedzibie Urzędu Miejskiego Ustrzyki Dolne przy ul. Kopernika 1, pokój nr 12A w godzinach pracy Urzędu

Projekt zmiany MPZP „Jamna Górna - Arłamów” wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wyłożenia zostanie również opublikowany na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych pod adresem:

<http://www.bip.ustrzyki-dolne.pl/index.php?page=bip.php&under=173&grp=2>

Przedmiotem zmiany planu jest przeznaczenie terenu pod usługi związane z obsługą turystyki.

DYSKUSJA PUBLICZNA NAD PRZYJĘCIEM W PROJEKCIE ZMIANY PLANU MIEJSCOWEGO ROZWIĄZANIAMI ODBEDZIE SIĘ W DNIU 12 MARCA 2018 r.

W SIEDZIBIE URZĘDU MIEJSKIEGO USTRZYKI DOLNE PRZY UL. KOPERNIKA 1, POKÓJ NR 13, O GODZ. 10.00

Zgodnie z art. 18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Ustrzyk Dolnych na adres: ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 11 kwietnia 2018 roku. Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej na adres e-mail: um@ustrzyki-dolne.pl opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

z up. Burmistrza
mgr Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Górna 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 23.02.2018 r. do dnia 15.03.2018 r.:

nieruchomości przeznaczonych do:

I. Sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowych niezabudowanych:

1. Działka nr ew.: 506 o powierzchni 0,0876 ha, położona w m. Czarna Górna,
2. Działka nr ew.: 507 o powierzchni 0,0876 ha, położona w m. Czarna Górna,
3. Działka nr ew.: 508 o powierzchni 0,0876 ha, położona w m. Czarna Górna,
4. Działka nr ew.: 509 o powierzchni 0,0876 ha, położona w m. Czarna Górna,
5. Działka nr ew.: 510 o powierzchni 0,0876 ha, położona w m. Czarna Górna,
6. Działka nr ew.: 511 o powierzchni 0,0876 ha, położona w m. Czarna Górna,

II. Sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

1. Działka nr ew.: 124/7 o powierzchni 0,0045 ha, położona w m. Czarna Górna,

III. Dzierżawy w trybie bezprzetargowym:

1. Działka nr ew.: 88 o powierzchni 0,0328 ha, położona w m. Olchowice, na czas oznaczony do 15 lat z dotychczasowym dzierżawcą.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, o których mowa powyżej, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o ich sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia 06.04.2018 r. Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie. Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 5 tel.: (13) 461 90 09

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle – części: silniki, ramy, baki, koła kosze. 505 529 328

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

OGŁOSZENIA DROBNE

660-091-664.

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Tanie blachy dachowe 2 gatunek blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Sprzedam działki budowlane z warunkami zabudowy 15 i 16 arów w miejscowości Łodyna, na południowym stoku z widokiem na wyciąg narciarski „Laworta” tel. 782 397 781

OGŁOSZENIA DROBNE



Informacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości

Wójt Gminy Lutowiska stosownie do treści art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r., poz. 121) informuje, że w dniach od 16.02.2018 r. do 3.03.2018 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Lutowiska, wywieszony został wykaz nieruchomości, informujący o przeznaczeniu do dzierżawy części działki nr 47 o pow. 100 m² w Chmielu.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowiska pokój nr 16 tel. (13) 461 0013 wew. 35 w godzinach pracy urzędu.

Wójt
Krzysztof Mróz

PROŚBA O ZWROT STROJÓW

Wypożyczalnia Strojów Karnawalowych dla Dzieci przy ul. 29 Listopada 6 w Ustrzykach Dolnych prosi o zwrot wypożyczonych, a nie oddanych w terminie strojów karnawalowych. Zwrot takiego „przeterminowanego kostiumu” nie wiąże się z żadnymi konsekwencjami finansowymi, bądź innymi. Proszę pamiętać, że brak danego kostiumu w wypożyczalni, to brak możliwości wypożyczenia przez dziecko wymarzonego stroju, smutna mina, a często i łzy. Tel. do wypożyczalni : 784 204 599

RODZICE I DZIECI
POWIETRZE BEZ ŚMIECI

**Pomóż odetchnąć
Twojej okolicy!**

Głosuj i pomóż zdobyć
Naukową Stację Zabaw PGNiG dla
gminy Ustrzyki Dolne

Wejdź na
powietrzebezsmieci.pl

Wybierz lokalizację,
na którą chcesz głosować

Zdobądź wiedzę
o śmieciach w powietrzu

Głosować można codziennie od 24 stycznia do 28 lutego 2018

Powiedz rodzinie i sąsiadom
Czystość powietrza zależy od nas!

Znajdź nas na www.facebook.com/PowietrzeBezSmieci

powietrzebezsmieci.pl

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne;

ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S.A. Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;

38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,

Oddział Poligrafia,

Drukarnia w Sosnowcu



Informacja dla mieszkańców

Ustosunkowując się do pojawiających się w mediach społecznościowych informacji na temat budowy masztu telefonii komórkowej przekazuję informacje w tej sprawie.

Organ administracji publicznej jakim jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych musi działać na podstawie prawa i w granicach prawa. Zgodnie z art. 56 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym **nie można odmówić ustalenia lokalizacji inwestycji celu publicznego**, jeżeli zamierzenie inwestycyjne jest zgodne z przepisami odrębnymi. W trakcie postępowania organ musi uwzględnić:

wymagania ładu przestrzennego, w tym urbanistyki i architektury;
walory architektonicznych i krajobrazowych;
wymagania ochrony środowiska, w tym gospodarowania wodami i ochrony gruntów rolnych i leśnych;
wymagania ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej;
wymagania ochrony zdrowia oraz bezpieczeństwa ludzi i mienia, a także potrzeby osób niepełnosprawnych;
walory ekonomiczne przestrzeni;
prawa własności;
potrzeby obronności i bezpieczeństwa państwa;
potrzeby interesu publicznego;
potrzeby w zakresie rozwoju infrastruktury technicznej, w szczególności sieci szerokopasmowych;
zapewnienie udziału społeczeństwa w pracach nad studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oraz planem zagospodarowania przestrzennego województwa, w tym przy użyciu środków komunikacji elektronicznej;
zachowanie jawności i przejrzystości procedur planistycznych;
potrzebę zapewnienia odpowiedniej ilości i jakości wody.

W dniu 25 września 2017 r. Inwestor złożył wniosek do Burmistrza o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającego na budowie instalacji radiokomunikacyjnej składającej się z urządzeń radiowych ustawionych na stalowym ruszcie anten sektorowych i radiolini zainstalowanych na nowo projektowanej wieży typu BOT o wysokości 54m.

Inwestor wskazał lokalizację planowanego przedsięwzięcia, a organ administracji publicznej **nie może** dowolnie zmieniać lokalizacji wskazanej przez Inwestora.

Wówczas to na podstawie art. 64 Kodeksu Postępowania Administracyjnego wezwałem Inwestora do uzupełnienia wniosku, między innymi o decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach mając w zamyśle, iż doprowadzi to do czynnego udziału społeczeństwa. Następnym tego było, iż w dniu 12 grudnia 2017 r. inwestor złożył wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, który uzupełnił w dniu 17 stycznia 2018 r.

Organ administracji publicznej nie posiada prawnej możliwości nie wszczęcia postępowania, gdyż zgodnie z art. 61 § 1 Kodeksu Postępowania Administracyjnego – postępowanie administracyjne wszczynają na żądanie strony lub z urzędu.

Procedura prawna przy ocenie oddziaływania na środowisko w pierwszym etapie przewiduje przesłanie karty informacyjnej przedsięwzięcia do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego celem wydania opinii czy dla przedsięwzięcia niezbędne jest przeprowadzenie oceny oddziaływania na środowisko, a co za tym idzie sporządzenie raportu oddziaływania na środowisko.

Z wielką przykrością stwierdzam, że Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Ustrzykach Dolnych **wyraził pozytywną opinię** na inwestycję poprzez milczącą zgodę. Natomiast Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska wezwał do uzupełnienia karty informacyjnej przedsięwzięcia celem wydania opinii. Dalsze procedowanie o decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach oraz udział społeczeństwa w przedsięwzięciu zależeć będzie od opinii RDOŚ. Protesty mieszkańców naszego miasta oraz stron postępowania zostaną przesłane do wiadomości do RDOŚ.

Zapewniamy lokalną społeczność, że o każdym etapie prowadzonego postępowania będziemy Państwa informować w zakresie na jaki pozwalają przepisy prawa. Jako Burmistrz Ustrzyk Dolnych na obecnym etapie postępowania również mam wiele wątpliwości co do lokalizacji tego przedsięwzięcia w tym miejscu, stąd w trakcie postępowania będę zmierzał do wyjaśnienia wszystkich aspektów sprawy. Na zakończenie nadmienię, że bułwersujący jest jedynie fakt, iż niektórzy mieszkańcy naszej gminy próbują wykorzystać toczące się postępowanie do zdyskredytowania mnie w oczach społeczności lokalnej. Takie praktyki uważam za niedopuszczalne.

BURMISTRZ
Bartosz Romowicz

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



NARODOWY PROGRAM ROZWOJU CZYTELNICTWA

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. prof. Eugeniusza Wanieka w Ustrzykach Dolnych zrealizowała zadanie pn.

Remont pomieszczenia oraz zakup potrzebnych urządzeń i wyposażenia dla powstania Bieszczadzkiego Multimedialnego Centrum Edukacji Regionalnej, stworzenia pracowni digitalizacyjnej oraz digitalizacji dzienników ogólnopolskich W ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa Priorytet 2 Infrastruktura Bibliotek 2016-2020 ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. 31.12.2017.

IV Turniej w Piłkę siatkową

pod patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych,
Dyrektora R.C.K i K w Rzeszowie
i Prezesa Oddziału Okręgowego PCK w Rzeszowie



Klub Honorowych Dawców Krwi „Bieszczadzki Dar Życia” przy O. R. PCK w Ustrzykach Dolnych i Regionalne Centrum Krwiotwórczości i Krwiolęcznictwa w Rzeszowie zaprasza do gorącego dopingowania naszej drużyny HDK „Bieszczadzki Dar Życia”



NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH

PAMIĘTAMY!

W ramach

100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości

Wójt Gminy Baligród zaprasza

dnia 1 marca 2018 r.

na uroczystość

Godz. 16⁰⁰ - Msza św. w kościele z udziałem Chóru Parafialnego w Baligródzie

Gminny Ośrodek Kultury w Baligródzie

Godz. 17⁰⁰ - Występ artystyczny młodzieży szkolnej

Godz. 18⁰⁰ - Wykład tematyczny dr. Łukasza Bajdy



XXXIV OGÓLNOPOLSKI BIESZCZADZKI RAJD NARCIARSKI



USTRZYKI GÓRNE

28.02-04.03.2018

WWW.BDNP.PL/KIRAJD

ORGANIZATORZY:



Zespół Basenów Delfin w Ustrzykach D. zaprasza do skorzystania z oferty:

BILETY BEZ LIMITU – 12 zł/osobę za nielimitowane jednorazowe wejście na basen kryty.

EFL GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na www.bieszczadzka24.pl dociera na CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl



FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54